MONITOR Wielkopolski

magazyn samorządowy

kwiecień 2010
nr 4 (107)
rok X
ISSN 1642-0918

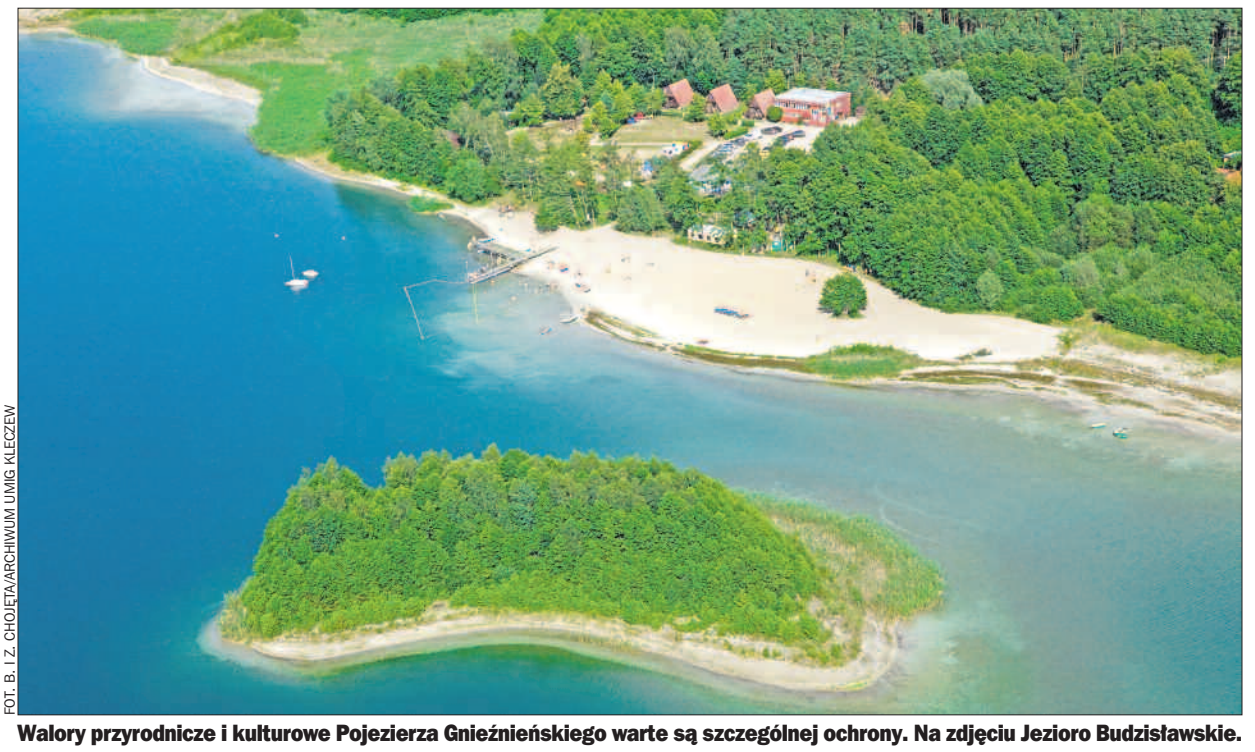


Wodom na ratunek

Akweny Pojezierza Gnieźnieńskiego zasili rurociąg z kopalnianych odkrywek.

Inwestycję pilotuje i współfinansuje samorząd województwa. Jeziora Budzisławskie i Wilczyńskie z odkrywką węgla brunatnego Jóźwin IIB połączy długi na 11,5 km stalowy rurociąg zdolny przetransportować 400 litrów wody na sekundę. Przedsięwzięcie wycenione na 16 mln zł sfinansowane zostanie w połowie z pieniędzy kopalni, 40 proc. przekaże Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a pozostałą część uzupełnią wpłaty 10 gmin i powiatów oraz województwa wielkopolskiego. 31 marca w Kleczewie samorządowcy, przedstawiciele kopalni i funduszu podpisali finalizującą trzyletnie przygotowania umowę.

Szacuje się, że zasoby wodne Pojezierza Gnieźnieńskiego zmniejszyły się w ostatnim półwieczu o około 30 mln metrów sześciennych. To tak, jakby wyparowało największe w tamtym rejonie Jezioro Powidzkie. Spowodowane tym zmiany w środowisku widoczne są gołym okiem – odsłonięte brzegi, oddalające się od lustra wody pomosty. Ale przede wszystkim zubożał i osłabł zależny od wody wrażliwy ekosystem. O swoje warsztaty pracy zaczęli się martwić rolnicy, leśnicy i ludzie żyjący z turystyki.


FOT. B. I Z. CHOJĘTA/ARCHIWUM UMIG KLECZEW

Walory przyrodnicze i kulturowe Pojezierza Gnieźnieńskiego warte są szczególnej ochrony. Na zdjęciu Jezioro Budzisławskie.

Zaalarmowani tym gospodarze gmin usytuowanych na obszarze Powidzkiego Parku Krajobrazowego zwrócili się po pomoc do władz województwa. Jako sprawcę zmian w środowisku wskazywano m.in. kopalnię węgla brunatnego.

– Sprawa nie była taka oczywista, a udowodnienie czyjejkolwiek racji mogłoby się ciągnąć latami – mówi członek zarządu województwa Arkadiusz Błochowiak. – Dlatego uznaliśmy, że więcej zyskamy, dążąc do porozumienia z kopalnią. Postanowiliśmy przekonać górników, aby wypompowywaną z głębi ziemi wodą uzupełniali malejące zasoby jezior.

Nie wystarczyła sama dobra wola i pieniądze. Trzeba było wpierw przejść skomplikowane procedury prawne, w tym związane z analizą oddziaływania inwestycji na środowisko.

– To już mamy za sobą – mówi dyrektor Zofia Tymczuk z Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. Instytucja ta jest inwestorem i koordynatorem całego projektu. Prace ruszą jesienią, a woda popłynie do jezior za kilkanaście miesięcy.

>> strony 8-9

Przedsiębiorcy dwudziestolecia

Jan Kulczyk został uznany najlepszym przedsiębiorcą Wielkopolski ostatnich dwudziestu lat. Kto jeszcze zasłużył na uznanie za swoją działalność gospodarczą w naszym regionie po 1989 roku?

>> strona 2

Pamiętamy o Katyniu

Marszałek województwa zaprasza na wielkopolskie obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Uroczystości odbędą się 12 kwietnia w Poznaniu.

>> strona 2

Nagroda dla „Ósemek”

Czym był i jest Teatr Ósmego Dnia, nagrodzony właśnie odznaką honorową „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”? Rozmawiamy z Lechem Dymarskim i Ewą Wójciak.

>> strona 10

Inna strona samorządu

Z interpelacji: kiedy nastąpi przecięcie wstęgi z zalanym zbiornikiem? Radny: słucham Maleńczuka, oglądam Misia Uszatka. Z Internetu: wyhaczamy chyże harce z Charcicami. Mamy kandydata (a nawet dwóch) na prymasa!

>> strona 16

Kalisz po raz 50

Od 8 do 15 maja odbędą się 50. Kaliskie Spotkania Teatralne. Miejscem jubileuszu półwiecza tego najstarszego w Polsce festiwalu sztuki aktorskiej będzie Teatr im. W. Bogusławskiego. – Kaliski festiwal stał się konkursem sztuki aktorskiej. I dobrze. Dlatego jest ważny. Aktorstwo jest przecież istotą teatru. Dlatego może ta formuła festiwalu okazała się najtrwalszą. Kaliski Festiwal Sztuki Aktorskiej to już instytucja w polskim środowisku teatralnym – mówi „gość Monitora” Izabella Cywińska, która w latach 1970-73 kierowała kaliską placówką.

>> strona 6


FOT. ARCHIWUM

Casting na atom

To był casting na atomówkę – mówią niektórzy po ogłoszeniu przez rząd oceny ponad dwudziestu lokalizacji dla przyszłej polskiej elektrowni jądrowej. W zasadzie wyszło jak przed laty, gdy pierwotnie przymierzano się w Polsce do budowy – pierwszy na liście jest pomorski Żarnowiec, na drugiej pozycji znalazł się wielkopolski Klempicz. Jakie nastroje panują teraz w tej małej wsi w północnej Wielkopolsce i w gminie Lubasz, na terenie której leży Klempicz? Czy ogłoszenie „listy rankingowej” coś zmieniło w postrzeganiu tej inwestycji przez miejscowych?

>> strona 3

Nie chcą kolei

Gmina Dopiewo wystąpiła o usunięcie z Planu Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Wielkopolskiego projektowanego na jej terenie przebiegu linii kolei dużych prędkości z Poznania do Berlina. Sejmik z przyczyn formalnych wniosek oddalił, ale w nowym planie, który ma zostać uchwalony w kwietniu, szybkiej kolei w kierunku zachodniej granicy już nie będzie. Podczas marcowej sesji radni zajmowali się też między innymi współpracą zagraniczną województwa, a także oceną sytuacji na wielkopolskim rynku pracy w minionym roku.

>> strony 4-5

na wstępie



O wodzie

Artur Boiński

Państwo będziecie czytali te słowa już po świętach, ja piszę je u ich progu. I jak tu nie myśleć o wodzie, gdy za oknami deszcz, przede mną „lany poniedziałek", no i jeszcze nasz aktualny „temat monitora" ciągle mam gdzieś z tyłu głowy. Są sytuacje, gdy im wody mniej, tym lepiej. Tak więc mam nadzieję, że w drugi dzień świąt nie zostali Państwo zbyt obficie potraktowani wodą przez bliskich i całkiem niebliskich polewaczy. Nieustająco mam też nadzieję, że to, co proponujemy na łamach „Monitora" (a od niedawna także na naszej odnowionej stronie internetowej; przy okazji – gorąco zachęcam do odwiedzin na www.monitorwielkopolski.pl), nie zostanie odebrane jako lanie wody.
Bywa jednak i tak, że chciałoby się, żeby tej wody było znacznie więcej, niż jest. Myślę tu, rzecz jasna, o wysychających jeziorach Budzisławskim i Wilczyńskim. Jak piszemy w tym wydaniu „Monitora", zainteresowane strony dogadały się i wkrótce ruszy budowa rurociągu, poprzez który zasilane będą wspomniane akweny. Nareszcie! Bo mam wrażenie, że o tej unikatowej akcji ratowniczej słyszę „od zawsze". Mam nadzieję, że teraz owo przedsięwzięcie zostanie już możliwie szybko doprowadzone do szczęśliwego finału. ●

Twarze wielkopolskiego biznesu



FOT. S. MIKOŁAJCZAK

Najbogatszy Polak Jan Kulczyk (Kulczyk Investments) został uhonorowany tytułem „primus inter pares" w plebiscycie „Wielkopolski Przedsiębiorca XX-lecia", zorganizowanym przez Wielkopolską Izbę Przemysłowo-Handlową, marszałka województwa i poznańską „Gazetę Wyborczą". Osobistości, które swoją postawą i osiągnięciami kultywują tradycyjną wielkopolską gospodarność i wywarły w ostatnich latach znaczący wpływ na promocję i rozwój regionu, nagrodzono podczas gali zorganizowanej 29 marca w Auli UAM. Spośród 24 nominowanych kapituła tytułem Wielkopolskiego Przedsiębiorcy XX-lecia uhonorowała także: Macieja Dudę (PKM Duda), Szczepana Gawłowskiego (Kreisel Technika Budowlana), Wojciecha Kruka (W. Kruk SA), Grażynę Kulczyk (Fortis „Nowy Stary Browar"), Solange i Krzysztofa Olszewskich (Solaris Bus & Coach SA), Jacka Rutkowskiego (Amica Wronki), Piotra Voelkela (VOX Industrie SA), Jerzego Wiśniewskiego (PBG SA) oraz Eleonorę, Pawła i Piotra Wosiów (Piotr i Paweł SA).
Powyższe nazwiska i sukcesy wymienionych firm robią wrażenie. Nic dziwnego, że gość gali prof. Leszek Balcerowicz (któremu marszałek Marek Woźniak, Jan Kulczyk i Wojciech Kruk wręczyli pamiątkową statuetkę) mówił: – Bardzo miło jest być w najbardziej kapitalistycznym województwie w Polsce. Kolejne wyzwanie przed nami: dogonić w rozwoju gospodarczym Niemcy! ABO

Wiedza dla uczniów

Dodatkowe lekcje języka polskiego, matematyki, fizyki oraz wsparcie metodyczne dla nauczycieli to spodziewany efekt pilotażowego projektu rozpoczętego w 64 szkołach Wielkopolski.

Jego zasadniczym celem jest podniesienie poziomu wyników egzaminu gimnazjalnego. Projekt zatytułowany „Zajęcia pozalekcyjne – kluczem do sukcesu wielkopolskiego gimnazjalisty" realizowany jest przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Pile pod naukową i dydaktyczną opieką Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

O założeniach przedsięwzięcia 17 marca w Urzędzie Marszałkowskim informowano podczas konferencji promocyjnej z udziałem członka zarządu województwa Krystyny Poślednej oraz prorektora UAM w Poznaniu prof. Zbigniewa Pilarczyka. W spotkaniu uczestniczyli także dyrektorzy wielkopolskich gimnazjów oraz nauczyciele. Przewiduje się, że w dodatkowych zajęciach weźmie udział ponad 2000 uczniów, przyswajając sobie również umiejętności wykorzystania w praktyce wiedzy zdobytej w szkole. Projekt finansowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki przewiduje również rozwijanie kompetencji u 256 nauczycieli, aby w ten sposób przyczynić się do lepszych wyników egzaminów zewnętrznych w gimnazjach. RJ



Pamiętamy o Katyniu

– Spotkajmy się 12 kwietnia, by złożyć wspólnie hołd naszym bohaterom, którzy oddali swoje życie po to, aby Polska dalej żyła – apeluje Marek Woźniak.

Marszałek, który jest organizatorem wielkopolskich obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, przypomina, że wśród ofiar katyńskiej kaźni byli też Wielkopolanie.

Uroczystości odbędą się w środę, 12 kwietnia, w Poznaniu. Rozpocznie je o godzinie 11 otwarcie wystawy „Pamięci pracowników uczelni poznańskich – ofiar zbrodni katyńskiej" w holu Collegium Minus UAM. O 12 w kościele dominikanów odprawiona zostanie msza św. w intencji Polaków pomordowanych na Wschodzie. O 14 odbędą się uroczystości przy Pomniku Ofiar Katynia i Sybiru. Zaplanowano też uroczysty koncert patriotyczny w Auli UAM pod tytułem „NIEŚMIERTELNI na zawsze w naszej pamięci".

Wśród współorganizatorów obchodów znalazły się: Stowarzyszenie „Katyń" w Poznaniu, Wojewódzka Rada Związku Sybiraków Wielkopolska, Poznański Oddział Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina policyjna 1939". ABO



Po inwestorów do Cannes

Oferty dotyczące aż 204 terenów pod inwestycje z całej Wielkopolski zaprezentowano na stoisku przygotowanym przez Urząd Marszałkowski podczas targów MIPIM w Cannes. Ta jedna z najważniejszych imprez inwestycyjnych na świecie odbyła się w tym roku w dniach 16-19 marca.

Do udziału we wspólnej prezentacji podczas targów zaproszone zostały inne wielkopolskie samorządy. W wyniku ogłoszonego konkursu wybrano osiem najlepszych. Ich udział w imprezie został dofinansowany z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego w ramach prowadzonego przez Urząd Marszałkowski projektu „Kompleksowa promocja gospodarki i inwestycji w Wielkopolsce". ABO

Ważne wizyty

Zagadnienia współpracy międzyregionalnej były w marcu tematem kilku międzynarodowych spotkań z udziałem władz województwa.

Przedstawiciele chińskiej prowincji Habej, z wicegubernatorem Zhang He, rozmawiali o gospodarce wodnej w Urzędzie Marszałkowskim. – Goście interesowali się głównie naszymi rozwiązaniami z zakresu retencji – informuje członek zarządu województwa Arkadiusz Błochowiak.

Sprawy partnerstwa gospodarczego zdominowały spotkanie ambasador Swajcarii Bénédict de Cerjat z członkami Polsko-Szwajcarskiej Izby Gospodarczej i Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, w którym uczestniczył wicemarszałek Wojciech Jankowiak, a także rozmowy wicemarszałka Leszka Wojtasiaka z ambasadorem Królestwa Niderlandów Marcelem Kurpershoekiem. RJ

Nowi w sieci

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska TOP-TOMYŚL z Nowego Tomyśla, Beata i Wojciech Walkowiak z Pakosławia, Dwór Myśliwski „Ustronie" z Łęki Opatowskiej, Przedsiębiorstwo Produkcyjne Katarzyna i Tomasz Rembowscy z Żukowa, „SEMKO" Specjalistyczne Gospodarstwo Nasienne i Przetwórcze Krystyna Just ze Śmiłowa – to nowe podmioty (w sumie jest ich już 15), które dołączyły do Sieci Dziedzictwa Kulinarnego Wielkopolska.

Sieć ma promować tradycyjne metody produkcji oraz jakość oferowanych towarów i usług. ABO

Największe misterium

Tysiąc wykonawców i kilkadziesiąt tysięcy widzów zgromadziło się 27 marca na poznańskiej Cytadeli.

W wieczór poprzedzający Niedzielę Palmową odbyło się po raz kolejny „Misterium Męki Pańskiej". Jak zapewniają jego organizatorzy, jest to największe widowisko pasyjne na świecie.

Bierze w nim udział trzystu aktorów-amatorów (na przykład Jezus na co dzień jest informatykiem, Maryja pracuje w domu dziecka, a Maria Magdalena studiuje anglistykę). Trzystu chórzystów i członków orkiestry symfonicznej zapewnia oprawę muzyczną. Trzystu harcerzy rozświetla pochodniami drogę krzyżową. Do tego dochodzi stuosobowa ekipa realizacyjna.

Wśród mecenasów tegorocznej edycji misterium znalazł się Urząd Marszałkowski **ABO**

Szybsze tory

Za dwa lata pociągi z Poznania do Wolsztyna pojadą nawet 100 km/h.

Jeszcze w tym roku rozpocznie się remont linii kolejowej pomiędzy podpoznańskim Luboniem a Wolsztynem. Potrwa on do 2012 roku. 22 marca podpisano umowę z wykonawcą prac.

To jeden z tak zwanych projektów kluczowych, które samorząd województwa postanowił sfinansować w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2007-2013. Prace mają kosztować około 83 mln zł, z czego prawie 77 proc. pokryją środki unijne.

Co zostanie zrobione? Plan zakłada między innymi remont i modernizację torów o długości 73 kilometrów oraz 11 obiektów inżynieryjnych, budowę na przejazdach 6 nowych rogatek i 11 sygnalizacji samoczynnych, dostosowanie peronów do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Przez jakiś czas pasażerów podróżujący tą trasą (a korzysta z niej wiele osób dojeżdżających do pracy i szkół) czekają utrudnienia, jednak na takie efekty, jakie zaplanowano, z pewnością warto poczekać. Po remoncie pociągi osobowe – przede wszystkim obsługujące to połączenie wielkopolskie szynobusy – będą mogły rozwijać tu prędkość do 100 km/h. Dzięki temu czas przejazdu całej trasy skróci się o 17 minut. Łatwo policzyć, że dla kogoś, kto codziennie dojeżdża z Wolsztyna do pracy w Poznaniu, oznacza to zaoszczędzenie w skali roku niemal sześciu pełnych dób!

Pociągi pojadą też ciszej, zwiększy się bezpieczeństwo na przejazdach i dostępność podróży dla osób niepełnosprawnych.

Przypomnijmy, że władze województwa podjęły także decyzję o dofinansowaniu z WRPO remontu innej linii kolejowej Poznań Wschód – Bydgoszcz. Zmodernizowana zostanie trasa z Poznania do Wągrowca. Zakłada się, że po zakończeniu prac (także 2012 rok) pociągi osobowe na tej linii będą mogły jeździć do 120 km/h. **ABO**

O ESK dla Poznania w Brukseli



FOT. ARCHIWUM BIWW

Można uznać, że Poznań dla swoich starań o tytuł Europejskiej Stolic Kultury 2016 ma kilkudziesięciu nowych lobbystów. To członkowie brukselskiego Klubu Wielkopolan. Jego kolejne spotkanie odbyło się 24 marca, tradycyjnie w siedzibie Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli. Starania Poznania o ESK były głównym tematem rozmów. Idee i zamierzenia działań stolicy regionu w tej sprawie przedstawił zastępca prezydenta Poznania Sławomir Hinc, o zarysie specjalnego programu kulturalnego mówił zaś Krzysztof Nowak, prezes agencji „Profile", która jest operatorem projektu. Z kolei ambasador RP w Brukseli Sławomir Czarlewski zarysował działania promocyjne innych miast starających się o ESK. ABO

Klempicz po castingu na atomówkę

16 marca ogłoszono ranking najlepszych lokalizacji dla pierwszej polskiej elektrowni atomowej. Wielkopolski Klempicz uplasował się na drugiej pozycji po pomorskim Żarnowcu.

– Bardzo dobrze, że taki ranking powstał, bo tworząc go, wzięto pod uwagę różnorakie uwarunkowania związane z lokalizacją elektrowni – ocenia wójt gminy Lubasz Jan Graczyk.

W ubiegłym roku wójt Lubasza przeprowadził ankietę na terenie gminy: prawie 57 proc. gospodarstw domowych poparło pomysł budowy w Klempiczu elektrowni atomowej. Teraz jednak sytuacja nieco się zmieniła, gdyż na zwołanej na początku marca sesji Rady Gminy niespodziewanie powiedziano elektrowni „nie".

Dwa dni przed sesją odbyło się wspólne posiedzenie stałych komisji rady. Gościł na nim poseł Adam Szejnfeld w towarzystwie przedstawicieli stowarzyszenia „Klempicz - TAK". Były wiceminister gospodarki przekonywał, że elektrownia jądrowa to nawet tysiąc miejsc pracy na 60 lat, podatki dla gminy i szansa na rozwój całego subregionu północnej Wielkopolski.

Efektem spotkania było poszerzenie programu zbliżającej się sesji o punkt dotyczący wyrażenia stanowiska w sprawie wskazania Klempicza jako miejsca potencjalnej lokalizacji elektrowni jądrowej. Głosowanie przyniosło zaskakujący wynik: za inwestycją opowiedziało się 5 radnych, 7 było przeciwnych.



FOT. M. SZALBIERZ

Klempicz (na zdjęciu – środek wsi) wciąż liczy się w wyścigu o lokalizację elektrowni atomowej.

– To nie jest „nie" dla elektrowni, ale dla tego całego castingu, wręcz wyścigu szczurów, który się odbywał. Mnie się to nie podobało, bo podzieliło gminę, uaktywniając po kilkadziesiąt osób, które są za, i które są przeciw. A przecież oni nie mogą decydować za wszystkich – uważa wójt Jan Graczyk, osobiście zwolennik budowy elektrowni w Klempiczu.

– Poseł Szejnfeld radził, by gmina, jako wyraz oddolnej inicjatywy mieszkańców i samorządu, oddelegowała swojego „ambasadora", który będzie lobbował w rządzie za budową elektrowni jądrowej. A przecież taka inwestycja to decyzja strategiczna w skali kraju. Kto ma o tym decydować, naszych piętnastu radnych? Oczywiście, dla decydentów taka sytuacja byłaby wygodna, bo w razie czego wyciągnęliby papierek: „No przecież sami tego chcieliście!" – argumentuje Bogusław Dymek, przewodniczący Rady Gminy w Lubaszu, który jest elektrowni przeciwny.

– Dziwię się tym ludziom, naprawdę się dziwię – nie kryje sołtys Klempicza Adam Furier. – Przecież ta elektrownia to wielka szansa dla gminy, powiatu, województwa, a też i dla naszej małej wsi.

***

Wyścig o umiejscowienie pierwszej w Polsce elektrowni atomowej trwał od stycznia ubiegłego roku, kiedy to rząd ogłosił decyzję o jej budowie. Marszałkowie województw zgłosili aż 28 propozycji lokalizacji inwestycji. Najlepiej wypadły miejsca, które brane były pod uwagę już w latach 80., a więc Żarnowiec (65,6 pkt) i Klempicz (59,9 pkt).

– Teraz nadszedł wreszcie czas na merytoryczną dyskusję w oparciu o opinie ekspertów. A za tym powinna też pójść szeroka informacja do mieszkańców gminy. I takie spotkania z fachowcami będą, do ich zorganizowania zobowiązał się poseł Szejnfeld – zapowiada wójt Graczyk. – W następnej kolejności, a stoję na tym stanowisku od samego początku, Rada Gminy powinna wywołać referendum, aby ponad 5 tysięcy osób uprawnionych do głosowania mogło się w tej sprawie wypowiedzieć. Bo w przypadku takiej inwestycji musi istnieć przyzwolenie społeczne. I o tym – uzbrojeni wcześniej we wszelkie informacje – muszą zadecydować sami mieszkańcy. Ich stanowisko powinno być uszanowane – podkreśla wójt Lubasza.

Sołtys Klempicza Adam Furier ocenia, że od czasu odstąpienia od budowy w Klempiczu elektrowni jądrowej „Warta", zmieniło się wiele w świadomości tych, którzy wtedy byli inwestycji przeciwni (sołtys też był w tej grupie), przez te lata wiele na plus zmieniło się też w technologii budowy i eksploatacji elektrowni atomowych.

– Syn mi pokazuje w Internecie: patrz, tata, choćby Francja. Widać kominy atomówki, ale obok jest jezioro, plaża, ludzie się kąpią, osiedle mieszkaniowe tonie w zieleni. Czego więcej chcieć?

– Moim zdaniem przez te ćwierć wieku nie zmieniło się nic – twierdzi Bogusław Dymek. – Bo znów stawia się na Żarnowiec i Klempicz. Tyle że wtedy elektrownię mieli budować przyjaciele ze wschodu, a teraz mają ją budować przyjaciele z zachodu.

Ale przewodniczący Rady Gminy w Lubaszu jest inwestycji przeciwny także z innych względów.

– To nie jest dla nas dobre ani ekologicznie, ani ekonomicznie. Przecież tu nic nie ma: ani porządnych dróg, ani kolei, ani linii przesyłowych. Znów będzie trzeba wycinać las. A co z zaopatrzeniem w wodę? Przecież już dzisiaj ta część Wielkopolski stepowieje. Poza tym – zastanawia się Dymek – czy my rzeczywiście tyle tego prądu potrzebujemy? A jeśli już, to przecież są w Polsce tereny zdegradowane przemysłowo, dlaczego nie tam budować, tylko u nas niszczyć puszczę? A co potem? Żywotność takiej elektrowni to 50-60 lat, a później zostaje wielki śmietnik z odpadami.

– Ludzie żyją dzisiaj swoimi sprawami – mówi sołtys Furier. – Jak zapadnie decyzja, jedni będą się cieszyć, inni protestować. Ale dziwię się tym, którzy niby ze względów bezpieczeństwa „odpychają" tę elektrownię od Klempicza. Przecież tu dwieście, trzysta kilometrów w tę, czy tamtą stronę nie mają żadnego znaczenia. A jak pierdyknie na przykład w Czechach, to coś nam to da? Nic!

– Może i elektrownie atomowe są teraz bezpieczne. Ale już Al-Kaida na pewno Klempicz krzyżykiem zaznaczy – podejrzewa przewodniczący Dymek.

***

Fakt, że Żarnowiec znalazł się na pierwszym miejscu rankingu lokalizacji elektrowni atomowych, nie przesądza jeszcze, że tam właśnie powstanie pierwszy tego typu obiekt w Polsce. Ostateczna decyzja należy do inwestora, Polskiej Grupy Energetycznej. Ma zostać podjęta do końca bieżącego roku.

Dla porządku dodajmy, że druga z ocenianych przez ekspertów wielkopolskich lokalizacji – w podkonińskim Pątnowie – znalazła się na ostatnim miejscu listy z zaledwie 40 punktami.

Mariusz Szalbierz

Sejmikowe pytania

Przedstawiamy tematy zapytań i interpelacji radnych z marcowej sesji.



Waldemar Witkowski (Lewica) podziękował za lepsze wykorzystanie kursujących szynobusów oraz uwzględnienie uwag mieszkańców Czerwonaka odnośnie rozkładu jazdy pociągów (zasygnalizował jednak częste opóźnienia na tej trasie). Zaproponował, by przy modernizacji wiaduktu kolejowego w Łęczycy zaplanować poszerzenie biegnącej tam drogi wojewódzkiej. Pytał też o odpowiedź na propozycję przekazania części gruntów na poznańskiej Woli pod budowę Zachodniego Centrum Chorób Serca.



Zbigniew Ajchler (Lewica) poinformował o nadesłaniu odpowiedzi na skargę klubu Lewica do premiera dotyczącą sposobu korzystania przez członków zarządu województwa z samochodów służbowych. Zapowiedział skierowanie sprawy do urzędu skarbowego. Radny zasygnalizował problem ośrodka w Charcicach związany z kosztami dostosowania placówki do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz wykonania dodatkowego ujęcia wody. Zapowiedział też, że klub Lewica będzie dążył do zwołania nadzwyczajnej sesji poświęconej służbie zdrowia.



Bogumiła Hromiak-Paprzycka (Lewica) w interpelacji (odczytanej przez radnego Ajchlera) wyraziła niezadowolenie z odpowiedzi udzielonej jej na wcześniejsze pytania dotyczące sytuacji w marszałkowskich szpitalach i zwróciła się o dodatkowe wyjaśnienia dotyczące kilku placówek. Radna ponowiła pytanie o liczbę skarg złożonych na marszałka województwa. Złożyła też pisemne interpelacje w sprawie korzystania ze służbowych samochodów przez członków zarządu województwa i budowy obwodnicy Obornik oraz zapytanie dotyczące kontroli obsługi prawnej szpitala dziecięcego w Poznaniu.



Tomasz Szrama (PO) zaapelował o wpisanie do zadań inwestycyjnych województwa budowy obwodnicy Obornik. Radny poinformował, że gmina Oborniki zadeklarowała ewentualną partycypację w kosztach tego przedsięwzięcia. Jednocześnie poprosił o wyjaśnienie, dlaczego przed laty budowa wspomnianej obwodnicy najpierw została wpisana do zadań województwa, a następnie wykreślona z tej listy.



Andrzej Grzeszczak (PiS) pytał o: przebudowę chodnika w gminie Orchowo, możliwość przywrócenia połączeń kolejowych gminy Wierzbinek z Inowrocławiem, zasady przyznawania nagród rocznych dyrektorom szpitali, przyczyny śnięcia ryb w jeziorze w Słupcy, wysokość nagród przyznawanych z okazji Dnia Edukacji Narodowej, tryb i przebieg konkursu na zastępcę dyrektora Departamentu Edukacji UMWW. Zaproponował też, by zwrócić się do starostów o powoływanie radnych sejmiku do powiatowych rad zatrudnienia.



Marcin Porzucek (PiS) nawiązując do interpelacji radnego Ajchlera dotyczącej Ośrodka Leczenia Uzależnień w Charcicach, wnioskował o przedstawienie skali korzystania z usług tej placówki przez osoby niepełnosprawne.



Maja Jankowska (PiS) w pisemnych interpelacjach pytała o ewentualne plany zarządu województwa wobec propozycji uporządkowania zagadnień związanych z wodami gruntowymi na terenie grodziska na Zawodziu, a także o politykę zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego.



Lidia Czechak (PiS) złożyła trzy pisemne interpelacje. Poruszyła w nich kwestie: kosztów funkcjonowania i planów wobec Centrum Edukacyjno-Wystawowego w Maszewie, możliwości uruchomienia dodatkowych pociągów z Jarocina do Ostrowa Wielkopolskiego, podziału pomiędzy poszczególne powiaty środków z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. **ABO**

Z kim współpracować?

Dyskusja o „polityce zagranicznej" województwa. Choć najaktywniejsze kontakty Wielkopolska ma z tradycyjnymi regionami partnerskimi, zwłaszcza niemieckimi, największe zainteresowanie wzbudzają misje gospodarcze do dalekich krajów.

Podczas sesji 29 marca sejmik przyjął sprawozdanie ze współpracy zagranicznej województwa w 2009 roku oraz zaakceptował plan takowej na rok bieżący.

Wczytując się w ubiegłoroczne sprawozdanie, nietrudno znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego Wielkopolska staje się regionem coraz bardziej rozpoznawalnym na arenie międzynarodowej. Szeroki jest bowiem katalog zarówno osób, które uczestniczą w kontaktach międzynarodowych (od członków zarządu województwa, poprzez radnych, po pracowników Urzędu Marszałkowskiego z poszczególnych departamentów), jak i pól zagranicznej aktywności województwa.

Tradycyjnie już bardzo dobra współpraca łączy nasz region z landami niemieckimi. Od jakiegoś czasu specyficzną jej platformą stała się inicjatywa Partnerstwa Odry. Tradycja zobowiązuje – w 2010 roku przypada 10. rocznica nawiązania oficjalnej współpracy pomiędzy województwem wielkopolskim a Dolną Saksonią i Hesją. Nieco mniej intensywne, ale wciąż żywe pozostają kontakty z innymi „oficjalnymi" regionami partnerskimi, choćby z holenderską Północną Brabancją, francuską Bretanią, włoską Emilią Romanią, czy szwedzkim hrabstwem Västernorrland.

Z punktu widzenia rozpoznawalności Wielkopolski w Europie największe znaczenie ma z pewnością aktywność na forum unijnym. Tu nieoceniona okazuje się rola Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli (o jego działalności piszemy poniżej). Z politycznego punktu widzenia najistotniejsza z kolei jest zauważalna działalność na forum Komitetu Regionów marszałka Marka Woźniaka, który sprawuje funkcje szefa polskiej delegacji i wiceprzewodniczącego KR. Aktywni jesteśmy też w Zgromadzeniu Regionów Europy, a także w ramach tematycznych sieci współpracy, w takich dziedzinach, jak strategia lizbońska, nowoczesne instrumenty finansowe, innowacje czy regionalne dziedzictwo kulinarne. Dzięki ubiegłorocznej intensywnej współpracy z Gruzją zaczynamy być postrzegani w Brukseli jako regionalny ekspert w tej dziedzinie.

Jednak wśród radnych tradycyjnie już największe zainteresowanie i największe emocje wzbudza współpraca gospodarcza, a szczególnie realizowany w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego projekt promocji gospodarki i inwestycji w województwie. Obejmuje on bowiem między innymi misje gospodarcze z udziałem wielkopolskich przedsiębiorców do takich krajów, jak Indie czy Brazylia.

– Nie jestem przeciwny współpracy zagranicznej, ale zastanawiają mnie jej rozmiary i to, jakie przynosi efekty – mówił podczas sesji Zbigniew Ajchler z Lewicy.

– Komisja Rewizyjna wystąpiła z wnioskiem, by po każdym takim dalekim wyjeździe sporządzano stosowny raport, który byłby przekazywany także komisji – przypomniała Elżbieta Barys z PiS. O misje gospodarcze radni pytali także podczas wcześniejszych posiedzeń odpowiednich komisji.

– Wybór takich kierunków, jak Brazylia czy Indie, poprzedzony był odpowiednią analizą sporządzoną przez Uniwersytet Ekonomiczny – przypomniał podczas sesji marszałek Marek Woźniak.

– Przedsiębiorcy, którzy biorą udział w organizowanych przez nas misjach, a mają wcześniejsze tego typu doświadczenia, podkreślają, że największą ich zaletą jest to, iż na tych trudnych rynkach potwierdzamy autorytetem naszego urzędu ich pozycję i wiarygodność – dodawał wicemarszałek Leszek Wojtasiak.

– Kwestia efektywności naszych działań w tej sferze będzie finalnym rezultatem projektu unijnego, który jest realizowany – zapewnił Marek Woźniak.

Na inny aspekt zwracał uwagę Zbigniew Czerwiński. – Mimo uwag zgłaszanych podczas posiedzeń komisji nie wzmocniono współpracy z krajami „bliskiej zagranicy" – mówił radny PiS.

– Nasi wschodni sąsiedzi to nie jest dziewiczy teren, przez który naszych biznesmenów trzeba prowadzić za rękę. Uważam, że w przypadku takich krajów, jak Ukraina i Gruzja, bardziej powinniśmy stawiać na współpracę wzmacniającą procesy demokratyzacji i usamorządowienia tych państw – odpowiadał marszałek Woźniak. **ABO**



FOT. A. BOIŃSKI

Promujemy wejście naszych firm do Indii czy Brazylii, bo to najbardziej perspektywiczne gospodarki świata, a jednocześnie trudne do zdobycia rynki. Na zdjęciu – ulica w Bombaju, do którego już kilkakrotnie zorganizowano wielkopolskie misje gospodarcze.

Kolejny rok wielkopolskiej „ambasady" w Brukseli



FOT. A. BOIŃSKI

Podczas marcowej sesji radni zapoznali się ze sprawozdaniem z działalności w 2009 roku Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli. – Wśród wielu naszych działań szczególną uwagę chciałbym zwrócić na fakt, że w ubiegłym roku nasz skromny czteroosobowy zespół, przy wsparciu stażystów z Urzędu Marszałkowskiego, był organizatorem lub współorganizatorem dwunastu międzynarodowych wydarzeń w Brukseli i czterech spotkań Klubu Wielkopolan oraz wsparł trzy koncerty muzyki poważnej – mówiła dyrektor BIWW Monika Kapturska (na zdjęciu podczas jednego z takich ubiegłorocznych wydarzeń – warsztatu zorganizowanego w ramach Europejskiego Tygodnia Regionów i Miast Open Days). – Te przedsięwzięcia mają nie tylko promować nasze województwo, ale i pokazać, że aktywnie uczestniczymy w wypracowaniu pewnych rozwiązań, na których nam szczególnie zależy w ramach Unii Europejskiej. ABO

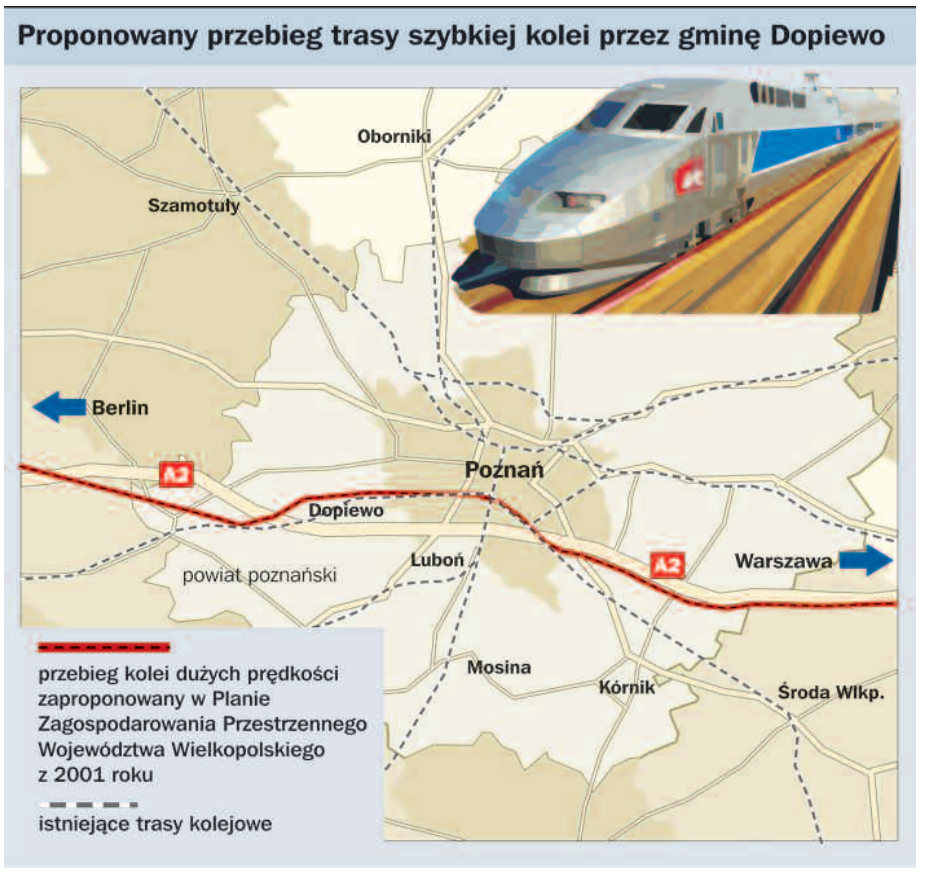
Dopiewo nie chce kolei

Dyskusja nad Planem Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Wielkopolskiego.

Radni podczas sesji sejmiku zostali zapoznani z założeniami zmian w Planie Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Wielkopolskiego. Dokument ten został uchwalony w 2001 roku i od dłuższego czasu toczyły się prace nad jego uaktualnieniem. W kwietniu projektowi planu przyjrzą się odpowiednie komisje, a pod koniec miesiąca powinien on zostać uchwalony przez sejmik.

Wcześniej założenia do planu zostały przedstawione zainteresowanym instytucjom. – Po skierowaniu propozycji zmian do uprawnionych podmiotów, otrzymaliśmy 148 opinii, z czego 74 od samorządów – mówił wicemarszałek Wojciech Jankowiak. Zmieniony po prawie dekadzie plan będzie dostosowany do nowej ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, do wymogów, jakie zaczęły obowiązywać po naszym wejściu do Unii Europejskiej, a przede wszystkim – będzie odzwierciedlał szybko zmieniającą się rzeczywistość w regionie.

Z finiszem prac nad nowym dokumentem zbiegła się uchwała, którą w trakcie marcowej sesji rozpatrywał sejmik: „w sprawie wezwania do usunięcia naruszenia prawa polegającego na zamieszczeniu w uchwalonym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Wielkopolskiego postanowień dotyczących budowy nowej trasy szybkiej kolei (ca 300 km/h) łączącej Berlin z Warszawą przez Poznań”.



Chodzi o ewentualne przedłużenie „igreka” (trasy, która połączy Warszawę przez Łódź z Poznaniem i Wrocławiem) w kierunku zachodniej granicy i włączenie się przez to w system europejskich kolei dużych prędkości. Problem w tym, że na razie w żadnym dokumencie rządowym nie zapisano ani planu budowy linii od Poznania na zachód, ani tym bardziej jej przebiegu. Władze gminy Dopiewo, przez której teren już przebiega „tradycyjna” trasa kolejowa z Poznania do Berlina oraz autostrada A2, uznały, że nie chcą hamować swojego rozwoju przez blokowanie terenów pod niepewną inwestycję. Stąd wezwanie skierowane do samorządu województwa.

Sejmik jednak wniosek gminy oddalił. W uzasadnieniu do uchwały wskazano powody prawne (ustawa, na którą powołuje się Dopiewo, nie obowiązywała w momencie uchwalania obowiązującego do dziś planu) i merytoryczne. Do tej drugiej kategorii należy fakt, że wkrótce uchwalony zostanie nowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Wielkopolskiego, a w nim na mapach nie będzie już wpisanej potencjalnej trasy szybkiej kolei w kierunku Berlina.

– W nowym planie linii nie ma, gdyż straciła ona charakter zadania rządowego – tłumaczył wicemarszałek Wojciech Jankowiak (notabene… mieszkaniec gminy Dopiewo). – Żałuję, bo jeżeli jednak dojdzie do realizacji tej inwestycji za ileś lat, będziemy się zastanawiali nad jej przebiegiem i wyjdzie na to, że trasa kolejowa będzie biegła przez tereny wówczas już silnie zurbanizowane. **ABO**

Bezczynny marszałek?

Sejmik podjął uchwałę o skierowaniu do Komisji Rewizyjnej skargi na bezczynność marszałka.

Stowarzyszenie Ekologiczne Przyjaciół Ziemi Nadnoteckiej w Śmiłowie uznało, że marszałek nie wywiązał się z obowiązku zamieszczenia na stronie Biuletynu Informacji Publicznej zawiadomień „o wszczęciu postępowań administracyjnych wymagających udziału społeczeństwa”.

W wyjaśnieniu do uchwały podano, że zarzuty są bezzasadne, bo wykonano wszystkie przewidziane prawem czynności.

– Ta uchwała powstała z mojej inicjatywy. Sprawa dotyczy Śmiłowa i „Farmutilu”, więc jest bardzo medialna. Tym bardziej nie chcemy tej kwestii chować do szuflady, ale zamierzamy działać jak najbardziej otwarcie – tłumaczył radnym Marek Woźniak. **ABO**

Kolejne „orliki”

Dofinansowanie budowy kolejnych siedmiu obiektów sportowych w regionie zaakceptowali radni.

Sejmik wyraził zgodę na przekazanie po 333 tysiące złotych na budowę wielofunkcyjnych kompleksów boisk w: Golinie, Konojadzie, Kazimierzu Biskupim, Wrzącej Wielkiej, Kole, Turku (dwie lokalizacje).

To oznacza, że w ramach rządowo samorządowego programu „Moje Boisko – Orlik 2012” w Wielkopolsce w 2010 roku powstanie już na pewno 70 boisk. Kolejne cztery gminy kompletują dokumentację i one mają jeszcze szanse na wsparcie z tegorocznej puli (w budżecie województwa założono dofinansowanie maksymalnie 80 „orlików”). **ABO**

I po OLK

Sejmik podjął uchwałę o likwidacji Obwodu Lecznictwa Kolejowego w Poznaniu, co stanowi podstawę do wykreślenia tej placówki z rejestru zakładów opieki zdrowotnej.

To formalne zakończenie procesu likwidacji tej podległej samorządowi województwa jednostki, zapoczątkowanego przez sejmik w maju ubiegłego roku. Przypomnijmy, że zespół poznańskich przychodni przy ulicy Taczaka został zamknięty, a jego kontrakt i personel przejęte przez inny ośrodek – POSUM. Procesowi likwidacji towarzyszyło wiele nieporozumień, związanych głównie z niewywiązywaniem się przez POSUM ze złożonych obietnic. **ABO**

Raport o bezrobociu

Coroczna ocena sytuacji na wielkopolskim rynku pracy oraz sprawozdanie z realizacji polityki zatrudnienia – to dokument, który przedstawiono radnym.

Przygotowana przez Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu analiza potwierdza to, o czym pisaliśmy w „Monitorze” dwa miesiące temu. Po kilku latach korzystnych tendencji, rok 2009 przyniósł znaczący wzrost bezrobocia w regionie – z 6,4 do 9,1 procent. Tylko w ramach zwolnień grupowych przez dwanaście miesięcy w województwie pracę straciło prawie 9 tysięcy osób (a pierwotnie firmy zgłosiły zamiar zwalniania nawet ponad 11 tysięcy ludzi).

– W najkorzystniejszym okresie 2008 roku udało się zejść z liczbą bezrobotnych poniżej 100 tysięcy, a dziś mamy ich zarejestrowanych już bez mała 150 tysięcy. I marną pociechą jest fakt, że w najgorszych latach grubo ponad 200 tysięcy Wielkopolan pozostawało bez pracy – mówił podczas sesji wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

Bez pracy

Jak zmieniła się liczba bezrobotnych w województwie?

>> grudzień 2008
– 91 441 osób

>> grudzień 2009
– 133 563 osoby

>> luty 2010
– 151 292 osoby

Innym niepokojącym wnioskiem, na który uwagę zwracał też podczas dyskusji przewodniczący sejmiku Lech Dymarski, jest niedostosowanie kierunków kształcenia do zapotrzebowania rynku pracy. Innymi słowy – wielkopolskie szkoły zbyt często kształcą w zawodach, które obarczone są największym ryzykiem zostania bezrobotnym.

Spadek zatrudnienia oznacza dla regionu większe pieniądze z Funduszu Pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu (na 2010 rok Wielkopolska dostała o 60 procent więcej środków niż na 2009). Sytuację łagodzą też działania realizowane w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Nasz region – jako pierwszy w Polsce – sięgnął też po pomoc z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Wnioski dotyczą pomocy zwalnianym w przemyśle motoryzacyjnym i w „Cegielskim”.

– Wyzwaniem dla nas jest, by te większe pieniądze jak najefektywniej spożytkować – mówił Wojciech Jankowiak.

Radni zaś sygnalizowali różne problemy dotyczące pomocy bezrobotnym: krótki okres na składanie wniosków w ramach PO Kapitał Ludzki, słabą skuteczność szkoleń, kłopoty z wypłacaniem pieniędzy na założenie własnego biznesu czy z zatrudnieniem stażystów w ramach prac publicznych. **ABO**

Toaleta już nie wadzi



FOT. ARCHIWUM UMIG GRABÓW NAD PROSNĄ

Jak ponformowano radnych podczas posiedzeń kilku komisji, najsłynniejszy ostatnio wielkopolski szalet – stojący przy dworcu kolejowym w Grabowie – przestał istnieć (na zdjęciu – prace rozbiórkowe). Przypomnijmy, że tędy będzie przebiegać planowana od dawna obwodnica tego miasta. Budowa na wiele miesięcy została wstrzymana, ponieważ znalazły się osoby, które zablokowały inwestycję, uznając, że toaleta jest zabytkiem i powinna zostać zachowana. Województwo, z którego budżetu budowana jest droga, straciło na tym grubo ponad milion złotych, które trzeba zapłacić wykonawcy prac za przestój. Marszałek zapowiedział rozważenie ubiegania się o zwrot tych pieniędzy od winnych opóźnienia. ABO

Z kaliskiego matecznika

Z **Izabellą Cywińską**, reżyserką, dyrektor artystyczną Teatru Ateneum w Warszawie, rozmawia Ryszard Jałoszyński

– W grodzie nad Prosną, którego jest pani honorową obywatelką, wielkie jubileusze – 210. rocznica teatru i 50. Kaliskie Spotkania Teatralne. Czy będzie pani w nich uczestniczyć?

– Przyjadę z Teatrem Ateneum. 5 maja pokażemy „Miasto" Jewgienija Griszkowca w reżyserii Artura Urbańskiego.

– W tym roku minie też czterdzieści lat od momentu, gdy została pani dyrektorem Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego. Jakie ścieżki skierowały panią ku scenie?

– Po wojnie mieszkałam jakiś czas we Wrocławiu u „teatralnej" rodziny. Często do teatru zabierała mnie reżyserka i aktorka Halina Dzieduszycka, żona mojego wuja. Ciągnęło mnie do sceny od razu po maturze, ale rodzice chcieli, abym najpierw skończyła „normalne" studia na uniwersytecie. I tak ukończyłam w Warszawie etnografię, choć zaczynałam ją w Poznaniu, ale zlikwidowali tam wydział. Także Zbyszek Cybulski motywował mnie do odłożenia na później studiów reżyserskich. Podkochiwałam się w nim, byłam w niego zapatrzona, zdałam sobie sprawę ze swojej intelektualnej niemocy i jak wiele muszę się jeszcze nauczyć, aby poważnie zajmować się sztuką.

– Studia reżyserskie?

– Na wydział reżyserii do PWST zostałam przyjęta dopiero w trzecim podejściu. Kobiety nie były wtedy mile widziane w tym zawodzie, a poza tym dziekan, profesor Bogdan Korzeniowski chyba uwziął się na mnie (śmiech). Niełatwo było.

– Początki w teatrze?

– Debiut reżyserski w Białymstoku „Dozorcą" Pintera. Udany. Potem wędrówki po teatrach: m.in. w Nowej Hucie, Współczesnym i Rozmaitości w Warszawie. Aż Jerzy Zegalski, który znał mnie z Białegostoku, przyszedł do Teatru Polskiego w Poznaniu i dał mi etat u siebie. Niedługo potem wydział kultury urzędu wojewódzkiego zaproponował mi posadę w Kaliszu. I tak zostałam najmłodszym dyrektorem teatru zawodowego w Polsce.

– Z jakimi nadziejami?

– Głowę miałam przesiąkniętą ideami wspólnoty artystycznej, zespołowości. Przyjęłam tę propozycję z entuzjazmem i jak harcerka, nie dostrzegając żadnych trudności, nie licząc się z realiami, postanowiłam te idee realizować po swojemu.



FOT. ARCHIWUM

Izabella Cywińska ukończyła etnografię na Uniwersytecie Warszawskim oraz studia na Wydziale Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. W latach 1970-1973 była dyrektorem Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. W 1973 reaktywowała Teatr Nowy w Poznaniu. Po śmierci Gustawa Holoubka, 26 marca 2008 r., objęła obowiązki dyrektora artystycznego Teatru Ateneum w Warszawie. Reżyserowała spektakle w Teatrze Telewizji oraz produkcje filmowe m.in. serial „Boża podszewka". W latach 1989-1990 była ministrem kultury i sztuki w gabinecie Tadeusza Mazowieckiego.

– Nie przestraszyła pani nikogo takim radykalizmem?

– Decydenci mieli swoje ambicje. Potrzebowali splendoru i rozgłosu. A nasze sukcesy, które przyszły na szczęście dość szybko, im to dawały. Najpoważniejszy przytyk, który usłyszałam od któregoś z partyjnych notabli, był taki, że pani dyrektor nie powinna nosić minispódniczki. Oczywiście miałam go w nosie. Poważniejsze były utarczki z cenzorami.

– Sukcesy nie przyszły same?

– Przyjmując posadę, nie miałam zielonego pojęcia, jak się prowadzi teatr, ale się do tego nie przyznałam, tylko gwałtownie próbowałam nadrobić te braki. Pomagał mi reżyser Maciej Prus, który więcej wiedział ode mnie. Współpracowałam także z Helmutem Kajzarem, Zofią Wierchowicz, Kazimierzem Wiśniakiem. To już wtedy były głośne nazwiska.

– Na czym polegała przebudowa zespołu aktorskiego?

– Nie było przebudowy. Zwolniłam dokładnie wszystkich aktorów oprócz jednej osoby, więźniarki oświęcimskiej. Nie mam sobie z tego powodu nic do zarzucenia, bo nie było to pozbawianie ludzi chleba, tylko zawodowe rozstanie. Wszyscy otrzymali etaty w innych teatrach.

– O co chodziło?

– Chodziło o to, aby dobrać sobie takich ludzi, z którymi miałabym szansę zrealizować naszą własną wizję. Takich, którzy podejmą wraz ze mną i wysiłek, i ryzyko z tym związane.

– Co stanowiło barierę porozumienia?

– Rutyna, inne myślenie, odczytywanie literatury, traktowanie publiczności. Kiedy w Białymstoku robiłam „Dozorcę", moim głównym problemem było przekonanie aktora, który miał zagrać główną rolę, aby wyszedł na scenę w kalesonach. On mi na to, że nie wyjdzie, bo nie po to przez trzydzieści lat pracował na dobrą reputację w środowisku, aby ją niszczyć jednym wyjściem w gaciach. Skończyło się na spodniach od piżamy. Zresztą rolę zagrał pięknie.

– Co było katalizatorem najlepszych kreacji reżyserskich i aktorskich?

– Jasne odpowiedzi na pytania: jaki teatr chcemy robić, po co i dla kogo? Nowy zespół aktorski stanowili ludzie bardzo młodzi, nie skażeni przyzwyczajeniami. Reżyserzy, scenografowie, to byli moi rówieśnicy. Tak samo poszukujący i zbuntowani jak ja. Powstał w Kaliszu tygiel nowości.

– Czym się dzisiejsi młodzi gniewni różnią od tamtych?

– Myśmy jednak mieli większe poszanowanie dla tradycji.

– W jaki sposób ten teatr rychło stał się sławny w całej Polsce?

– Byliśmy teatrem powiatowym, ale robiliśmy cztery premiery teatru telewizyjnego w roku! Mieliśmy wierną widownię, głównie była to młodzież licealna, uczyła się sztuki i dojrzewała wraz z tym teatrem. Ale w telewizji oglądali nas wszyscy kaliszanie i byli z nas autentycznie dumni. Rozgłos dla miasta był ogromny. Wtedy telewizja była jedynym medium, była bezkonkurencyjna.

– Byliście skuteczni.

– Taka jest siła młodości. Udaje się, bo człowiek sobie nie wyobraża, że może ponieść porażkę. Myśmy nie robili teatru dla elit, tylko dla ludzi wrażliwych, którzy chcą zrozumieć świat i siebie. A może nie, może właśnie dla elit, bo młodzież licealna w takim mieście jak Kalisz, to były elity. Licealiści w mieście bez wyższych uczelni ambicjami często dorównują magistrom.

– Nie żal było rozstawać się z taką widownią?

– Po pożegnalnym przedstawieniu, które graliśmy za darmo, po ukłonach całowaliśmy deski sceny. Te kaliskie trzy lata wspominam jak coś niezwykłego, z czego czerpałam przez wiele lat inspirację i energię. Wszyscy tak je wspominamy, z kimkolwiek rozmawiam – Wiesiek Komasa, Halina Łabonarska, Henio Talar, mój mąż Janusz Michałowski i wielu, wielu z tamtego zespołu. To była trampolina do szczęścia i do kariery.

– Jak wyglądały w tamtych latach Kaliskie Spotkania Teatralne?

– Miały się nieźle. Był to festiwal znany w Polsce, na którym warto było się pokazać. Wymyślił go dziesięć lat wcześniej dyrektor Tadeusz Kubalski. Ja zmieniłam formułę spotkań, dążąc do tego, aby ogniskowały teatry poszukujące. Zapraszałam zespoły, które szukały nowych środków wyrazu i nowego jak na tamte czasy sposobu opowiadania o świecie. Dlatego, obok scen zawodowych, pojawił się Teatr Ósmego Dnia, Teatr Stu, Puławy i im podobne. Takie próby zetknięcia teatru repertuarowego z teatrem offowym czyniły festiwal nowym wydarzeniem, budząc szersze zainteresowanie m.in. krytyki teatralnej i ludzi z branży.

– Zależało pani na rozwoju festiwalu?

– Zależało mi, aby moi młodzi aktorzy oglądali dobre przedstawienia. Zależało na nagrodach, gdy stawaliśmy w szranki z najlepszymi w kraju. To pomaga w podnoszeniu umiejętności i doskonaleniu warsztatu. Festiwal kształtował i uwrażliwiał też naszą widownię. Był dobry dla teatru i dla środowiska. I chyba tak jest do dziś. Rosła ranga Kalisza. A ja szybko poczułam się patriotką tego miasta. Do tej pory jestem. Po mnie o festiwal dbał bardzo dyrektor Andrzej Wanat. Nadal gościło tam wiele doskonałych i głośnych przedstawień, choć po moim odejściu przez jakiś czas do Kalisza mnie nie zapraszano.

– Czym festiwale połowy lat siedemdziesiątych różniły się od obecnych, na których ma pani okazję bywać?

– Wygodami. Teraz goście śpią w pięknych hotelach, jadają w luksusowych restauracjach, przy stołach, na których nie brakuje niczego, a wieczorem delektują się sztuką na nowo wybudowanej scenie. Wtedy spali w wynajętych pokojach, z widokiem na brudne podwórko, często z byle jaką łazienką.

– Dawniej też się delektowali.

– Ale warunki były nieporównywalnie gorsze. Trzeszczały drewniane krzesła! Do dziś pamiętam ten dźwięk. Kalisz teraz wypiękniał, teatr odmłodniał.

– A sam festiwal?

– Stał się konkursem sztuki aktorskiej. I dobrze. Dlatego jest ważny. Bo tylko jeden jest taki. A aktorstwo jest przecież istotą teatru. Dlatego może ta formuła festiwalu okazała się najtrwalszą. Kaliski Festiwal Sztuki Aktorskiej to już instytucja w polskim środowisku teatralnym.

– Jak wygląda polskie aktorstwo z perspektywy Kalisza?

– Cieszy dobrą kondycją. Ilekroć byłam jurorem na KST, zawsze było z czego wybierać do nagród. Tego rodzaju festiwale są bardzo potrzebne artystom teatrów szczególnie pozawarszawskich. Warszawa ma inne pola promocji, nie zawsze aktorom przyjazne. Jest telewizja, są te tasiemcowe, ale uwielbiane przez naród seriale. Może właśnie dlatego teatrowi dla zachowania jego niekomercyjnej żywotności potrzebne są takie mateczniki sztuki jak Kalisz. •

Kaliski festiwal w jubileuszowej odsłonie

Od 8 do 15 maja odbędą się Kaliskie Spotkania Teatralne. Miejscem jubileuszu półwiecza tego najstarszego w Polsce festiwalu sztuki aktorskiej będzie Teatr im. W. Bogusławskiego. Budżet tegorocznego festiwalu, dzięki wsparciu ministra kultury i marszałka województwa wielkopolskiego, bliski jest miliona złotych. W Kaliszu pojawi się teatralna czołówka kraju. Warszawski Teatr Rozmaitości zaprezentuje „Między nami dobrze jest" Doroty Masłowskiej w reżyserii Grzegorza Jarzyny. Na kaliskiej scenie wystąpią też m.in. krakowski Teatr Stary, Teatr Wybrzeże, warszawski Teatr Współczesny i Teatr Współczesny z Wrocławia. Gospodarze wystawili do konkursu aż trzy swoje spektakle, w tym „Getsemani" w reżyserii Anny Augustynowicz, który jest koprodukcją ze szczecińskim Teatrem Współczesnym. W spektaklu tym wystąpi nestor kaliskich aktorów Maciej Grzybowski, obchodzący akurat 45-lecie swojej pracy twórczej. – Będzie bogato – zapowiada dyrektor Teatru im. W. Bogusławskiego Igor Michalski. – Zawsze chciałem, by kaliski festiwal był znakiem tego, co dzieje się dziś w polskim teatrze aktorskim i jestem przekonany, że w tym roku tak będzie. Ten festiwal jest wyjątkowy: mówi nie o formach, nie o estetykach, ale o aktorze i człowieku, wydostającym się z pęt formy i inscenizacji – dodaje dyrektor. Festiwal jak zwykle uzupełnią imprezy towarzyszące. KORD

Konkurs dla gościnnych

Właściciele gospodarstw agroturystycznych, pensjonatów, zajazdów, obiektów wypoczynkowych, terapeutycznych i rekreacyjnych mogą stawać w szranki kolejnego konkursu na najlepszy obiekt turystyki na obszarach wiejskich w Wielkopolsce.

Ideą konkursu jest prezentacja wielkopolskiej wsi jako miejsca wypoczynku, a także zachęcenie właścicieli obiektów turystycznych i agroturystycznych do podnoszenia standardu usług i uatrakcyjniania swoich ofert.

Laureaci otrzymają atrakcyjne nagrody oraz wsparcie promocyjne m.in. w regionalnych publikacjach i kampaniach.

Kandydatury do 15 maja przyjmuje Departament Rolnictwa Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu. Zgłaszać je mogą przedstawiciele samorządów lokalnych – wójtowie i burmistrzowie miast i gmin, starostowie, organizacje agroturystyczne i turystyczne, Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, Wielkopolska Izba Rolnicza, związki branżowe i organizacje społeczno-zawodowe rolników, lokalne grupy działania programu LEADER, a także sami zainteresowani po uprzednim pisemnym powiadomieniu wójta lub burmistrza gminy, w której znajduje się zgłaszany obiekt.

Regulamin konkursu oraz wszelkie niezbędne formularze pobrać można ze strony internetowej www.umww.pl. Dodatkowe informacje – tel. 61/ 64 75 244. **RJ**

Tradycja w Szreniawie



FOT. S. MIKOŁAJCZAK

Podczas jarmarku można było przyjrzeć się pracy twórców ludowych i zakupić ich wyroby.

Po raz dziewiąty w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego odbył się Jarmark Wielkanocny.

Jak wyglądała Wielkanoc przed laty? Mogli się przekonać o tym ci, którzy w przedświąteczny weekend zawitali do prowadzonej przez samorząd województwa placówki w Szreniawie. Tradycyjnie zdobione pisanki, palmy, rzeźby, wielkanocne obrzędy i występy zespołów ludowych – wszystko to przyciągnęło zarówno starszych, jak i młodszych Wielkopolan.

– Cieszę się, że mimo kiepskiej pogody dopisała frekwencja. Szreniawa i jej przedsięwzięcia to jedno z niewielu już miejsc, gdzie można na żywo doświadczyć tradycyjnych zwyczajów – uważa Arkadiusz Błochowiak z zarządu województwa. – Podczas jarmarku mieliśmy też okazję promować tradycyjną regionalną żywność, co jest jednym z priorytetów naszych działań. **ABO**

Białośliwska ciuchcia czeka na operatora

1 kwietnia minął rok od czasu przejęcia przez powiat pilski majątku Wyrzyskiej Kolejki Powiatowej, usytuowanego na terenie gminy Białośliwie. Ale jakie będą dalsze losy zabytkowej ciuchci, tego wciąż nie wiadomo.

Podpisany przed rokiem akt notarialny, na mocy którego powiat pilski przejął mienie kolejki – grunty, torowiska, budynki i urządzenia – przywrócił po ponad 60 latach wąskotorówkę samorządowi powiatowemu i zarazem otworzył drzwi do pełnego zarządzania i gospodarowania jej majątkiem.

Na razie jednak w sytuacji białośliwskiej ciuchci zmieniło się niewiele. Z dniem 1 stycznia 2010 roku mieniem kolejki wąskotorowej administruje Powiatowy Zarząd Dróg. Kilka tygodni temu powiat zawarł porozumienie z Towarzystwem Wyrzyska Kolejka Powiatowa (to jego wolontariusze od 2001 roku walczyli o przetrwanie ciuchci, organizowali okolicznościowe przejazdy turystyczne i odbudowywali zabytkowy tabor), określające zasady współpracy w zakresie ochrony i zabezpieczenia mienia kolejki do czasu wyłonienia inwestora strategicznego. Powołany został też zespół do spraw wypracowania koncepcji zagospodarowania mienia Wyrzyskiej Kolejki Powiatowej. Jego najpilniejszym zadaniem jest określenie warunków i kryteriów oceny przy wyborze operatora, który będzie zainteresowany gospodarowaniem na majątku kolejki.

– Posiadamy opinię prawną dotyczącą podjęcia współpracy z operatorem na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnego. A więc powiat wnosi mienie wąskotorówki, operator zainwestuje pieniądze – wyjaśnia wicestarosta pilski Jan Marek Pikulik.



FOT. M. SZALBIERZ

Na bazie Wyrzyskiej Kolejki Powiatowej można uruchomić kursy turystyczne, można też pomyśleć o stworzeniu muzeum techniki kolejowej.

– Przekazując majątek potencjalnemu inwestorowi będziemy oczekiwali wznowienia przejazdów pasażerskich na terenie powiatu pilskiego, a także budowy infrastruktury niezbędnej do rekreacyjnego korzystania z kolejki. Z uwagi na jej zabytkowy charakter rozważamy możliwość stworzenia muzeum techniki kolejowej. Jednak ostateczna wizja funkcjonowania wąskotorówki zrodzi się po przedstawieniu planu zagospodarowania naszego majątku przez wybrany podmiot – przyznaje starosta Tomasz Bugajski.

PKP wyraziły ostatnio wolę przekazania powiatowi pozostałego mienia ciuchci, zlokalizowanego na terenie gmin Wyrzysk, Wysoka i Łobżenica.

Od uruchomienia linii kolei wąskotorowej z Białośliwia do Łobżenicy mija w tym roku 115 lat. Sieć wąskotorówki między Białośliwiem, Łobżenicą i Nakłem nad Notecią liczyła w okresie świetności prawie 160 kilometrów. Dzisiaj na terenie powiatu pilskiego pozostało około 40 kilometrów tego unikatowego szlaku.

Mariusz Szalbierz

REKLAMA







Bardzo delikatna operacja

Inwestycja ostatniej szansy czy wielki eksperyment? Za kilka miesięcy ruszy budowa instalacji, która

Ryszard Jałoszyński

Od tysiącleci mieszkali i gospodarowali tam ludzie, czerpiąc z natury wszystko to, co było im do egzystencji i rozwoju potrzebne. Od dawien dawna zdawali sobie sprawę z ograniczoności zasobów przyrody. Te jednak kurczą się coraz gwałtowniej, ponieważ ubywa najbardziej życiodajnego ich składnika – wody.



FOT. 3 X R. JAŁOSZYŃSKI

Wschód słońca nad Jeziorem Wilczyńskim.

Zniknęło wielkie jezioro

Szacuje się, że zasoby wodne Pojezierza Gnieźnieńskiego zmniejszyły się w ostatnim półwieczu o ponad 30 mln metrów sześciennych. To tak, jakby wyparowało największe w tamtym rejonie Jezioro Powidzkie. Spowodowane tym zmiany w środowisku widoczne są gołym okiem – odsłonięte linie brzegowe, oddalające się od lustra wody pomosty, puste rynny kanałów, rdzewiejące przepusty i jazy. Ale przede wszystkim zubożał i osłabł zależny od wody wrażliwy ekosystem. O swoje warsztaty pracy zaczęli się martwić okoliczni rolnicy, leśnicy i ludzie żyjący z turystyki.

Zaalarmowani tym gospodarze gmin usytuowanych na obszarze Powidzkiego Parku Krajobrazowego zwrócili się po pomoc do władz województwa wielkopolskiego. Jako sprawcę negatywnych zmian w środowisku wskazywano m.in. kopalnię węgla brunatnego, która aby przygotować wydobycie, osusza przyległe tereny.

– Sprawa nie była taka oczywista, a udowodnienie czyjejkolwiek racji mogłoby się ciągnąć latami – mówi członek zarządu województwa Arkadiusz Błochowiak. – Dlatego uznaliśmy, że więcej zyskamy, dążąc do porozumienia z kopalnią. Postanowiliśmy przekonać górników, aby wypompowywaną z głębi ziemi wodą uzupełniali malejące zasoby jezior.

– To żadna łaska, tylko zwrot części tego, co zostało nam zabrane – komentuje prezes bardziej radykalnie nastawionego wobec kopalni Stowarzyszenia Ochrony Środowiska Naturalnego „Przyjezierze". Ale i on przyznaje, że lepsze takie rozwiązania, niż żadne.

– Trzeba się spieszyć z budową, aby jak najwięcej wody odzyskać – stwierdza radny sejmiku Maciej Dąbrowski. – Zwrócona naturze jest znacznie więcej warta, niż pompowana z kopalni do instalacji pobliskich elektrowni i rzek. Tę tracimy bezpowrotnie.

Wszystkim zależało

Samorządy, na których terenie działają kopalnie odkrywkowe, czerpią z tego oczywiste profity w postaci dodatkowych miejsc pracy, wpływów z podatków przekładających się na wyższe budżety oraz inwestycje. Miasto i gmina Kleczew, w której ma siedzibę Kopalnia Węgla Brunatnego „Konin", od lat znajduje się w czołówce najlepiej rozwijających samorządów w Polsce. Ale na drugim krańcu tej gminy rozciąga się Jezioro Budzisławskie, gdzie odpoczywają przyjezdni i miejscowi. Ci ostatni chcieliby mieć u siebie i kopalnię, obfitujące w wodę jeziora i czyste środowisko. Czy można te oczekiwania pogodzić?

– Taką przynajmniej podejmujemy próbę – odpowiada burmistrz Marek Wesołowski. 31 marca w Kleczewie po raz kolejny spotkali się przedstawiciele powiatów i gmin pogranicza Wielkopolski i Kujaw. Już nie po to, aby spierać się z kopalnią, ale by sfinalizować negocjowane od lat porozumienie w sprawie przerzutu wód z odkrywki Jóźwin IIB do jezior Budzisławskiego i Wilczyńskiego. Umożliwi to budowa długiego na 11,5 km rurociągu z przepompownią zbiornikiem wyrównawczym i niezbędną infrastrukturą. Inwestycję pilotuje i współfinasuje samorząd województwa. Połowę jej kosztów pokryje kopalnia, 40 proc. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a pozostałą część uzupełnią wpłaty 10 gmin i powiatów oraz województwa wielkopolskiego. Samorządowcy, przedstawiciele kopalni i funduszu podpisali wieńczącą trzyletnie przygotowania umowę.

– Nie wiadomo, czy przyczyniliśmy się do tego, że jeziora wysychają, mimo to zdecydowaliśmy się dołożyć do rurociągu – podkreśla Sławomir Mazurek, prezes KWB Konin.

– Nasza strategia okazała się skuteczna – podsumowuje Arkadiusz Błochowiak.

– Żałuję tylko, że przymiarki do tej budowy trwały dłużej niż pierwotnie zakładano. Nie wystarczyła sama dobra wola i pieniądze. Takiej inwestycji dotąd w Polsce nie realizowano. Trzeba było wpierw przejść skomplikowane procedury prawne, związane z rzetelną analizą oddziaływania inwestycji na środowisko.

– To już mamy za sobą – mówi dyrektor Zofia Tymczuk z Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu. Instytucja ta jest inwestorem i koordynatorem całego projektu. W kwietniu powinna otrzymać decyzję lokalizacyjną, w czerwcu pozwolenie na budowę.

Prace ruszą jesienią, a woda popłynie do jezior za kilkanaście miesięcy. Ale żeby popłynęła dalej m.in. do jezior Suszewskiego, Kownackiego, Ostrowskiego, trzeba udrożnić kanały, odbudować przepusty.



Opadająca woda odsłania coraz więcej płycizn i wysepek.



Dzika Plaża w Powidzu.

za pomocą grubej rury

ma powstrzymać proces wysychania jezior Powidzkiego Parku Krajobrazowego.



FOT. 2 X B. RADOMSKI

Pod wysokim mostem między jeziorami Kownackim i Ostrowskim woda nie płynie już od lat.



Odsłonięte pomosty i plaże – to tylko wspomnienie dawnej świetności Przyjezierza.

Pochwały i obawy

– Czuję ulgę i zadowolenie – komentuje świeżo po podpisaniu Kleczewskiego porozumienia wójt gminy Powidz Ryszard Grześkowiak. – Mało kto może dziś pamięta, że impuls do skutecznego działania wyszedł właśnie z Powidza, konkretnie od Stowarzyszenia Gmin Powidzkiego Parku Krajobrazowego, które ma u nas swoją siedzibę. Alarmowani przez turystów i mieszkańców, zleciliśmy ekspertyzy i prowadziliśmy monitoring, który potwierdzał niepokojące fakty. Nasze apele i działania mające na celu odzyskanie wody wypompowywanej przez kopalnię długo nie przynosiły rezultatu. Zwrot w tej sprawie nastąpił dopiero po interwencjach radnych sejmiku i wizycie przedstawicieli związku u ówczesnego wicemarszałka województwa Józefa Rackiego Nie wyobrażam sobie lepszego inwestora i koordynatora tego przedsięwzięcia niż Urząd Marszałkowski w Poznaniu. Wprawdzie Jezioro Powidzkie, według aktualnie przyjętych rozwiązań nie będzie bezpośrednio zasilane z odkrywki, ale zyskuje otoczenie naszej gminy i letniskowe tereny nad Jeziorem Budzisławskim.

– Spodziewałem się więcej – mówi otwarcie wójt Wilczyna Stanisław Wiechecki. – Eksperci orzekli, że wodę można będzie tłoczyć do jezior tylko w sezonie jesienno-zimowym. To stanowczo za krótko, aby odbudować nasze akweny.

Podobnego zdania jest burmistrz Strzelna Ewaryst Matczak. – Do pięknie położonego wśród lasów Jeziora Ostrowskiego, gdzie odpoczywają zarówno mieszkańcy Wielkopolski jak i województwa kujawsko-pomorskiego, dopłynie mniej wody niż potrzeba, aby odtworzyć stan poprzedni.

Czas naglił, tymczasem dyskusje ekspertów poprzedzające przyjęcie uwarunkowań środowiskowych dla budowy rurociągu trwały ponad dwa lata. Spierano się o to, jaka ilość wody będzie konieczna do osiągnięcia naturalnego stanu jezior, a ile jej może uciec przez nieszczelne podłoże z powrotem w głąb ziemi, i o to, jaki wpływ na wrażliwe ekosystemy jezior będzie miało zasilanie ich wodą o innej temperaturze i składzie chemicznym. Argumentem sceptycznie nastawionych do projektu przyrodników był niepewny los łąk ramieniowych, którym mogłoby zaszkodzić zmętnienie i nadmierna mineralizacja wody.

– Przyjęto warianty technologiczne, które te zastrzeżenia uwzględniają – uspokaja dyrektor Zofia Tymczuk. – Jeszcze przed przystąpieniem do prac inżynieryjnych rozstrzygnięty zostanie przetarg na rozwiązania związane z monitoringiem wód.

– Zanim woda zacznie się podnosić, należy dokładnie przejrzeć i wysprzątać brzegi jezior – alarmują mieszkańcy okolicznych wsi. – Wśród śmieci znaleźć można opakowania po chemikaliach i oleje. Trzeba to usunąć i pilnować, aby nie podrzucano nowych.

Dla wnuków

W Przyjezierzu nad Jeziorem Ostrowskim spotkali się w marcu ekolodzy, przedstawiciele nauki, politycy i samorządowcy, aby zastanowić się nad skutecznymi sposobami ochrony przyrody i naprawą tego, co zostało na ich terenie zepsute.

– Bez jezior nie byłoby tej historii ani zabytków, którymi się dziś szczycimy – mówił Marek Przybylski ze Stowarzyszenia Miłośników Miasta Strzelna. – Nie byłoby nas. Nie możemy dopuścić do marnotrawstwa dobrodziejstw natury, bo winniśmy to kolejnym pokoleniom.

– Musimy zrozumieć, że to na nas spoczywa obowiązek ratowania tego, co zostawili nam nasi ojcowie – wtórował mu Józef Drzazgowski ze stowarzyszenia „Przyjezierze”.

– Nawet jezioro musi kiedyś umrzeć dowodził dr Leszek Pazderski z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu – ale zwykle nie jest to tak gwałtowny proces, jaki tu obserwujemy.

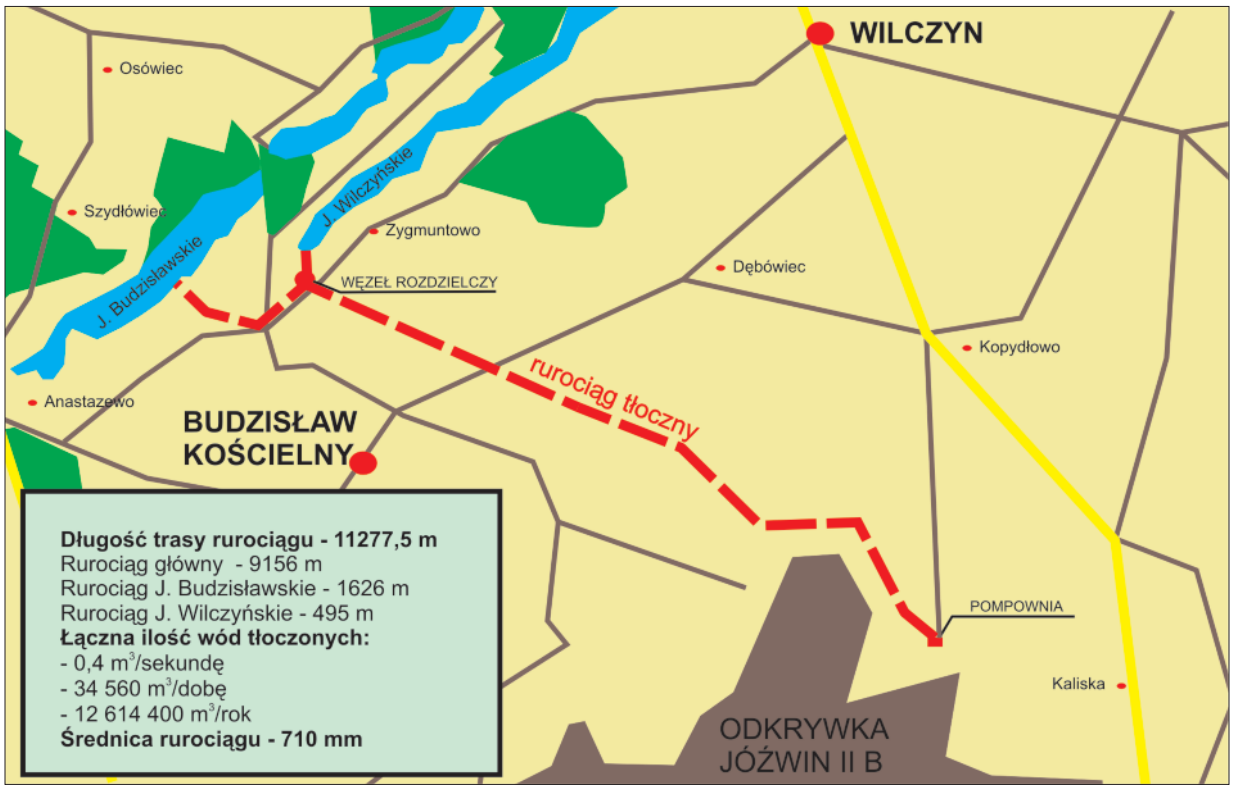
Przyrody trzeba się uczyć

Doktor Ewa Krasicka-Korczyńska z Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy przekonywała, że racjonalna gospodarka krajobrazem wymaga wiedzy i wyobraźni. Mówiła jak ważna dla nas jest bioróżnorodność środowiska, w którym żyjemy, którego bogactwo decyduje o jakości życia człowieka, jego samopoczuciu i zdrowiu. Ale są skuteczne sposoby, aby ten potencjał pomnażać, stosując m.in. właściwe metody agrotechniczne, zachowując umiar i rozsądek w każdym zetknięciu z naturą.

– Musimy dbać o mądre zagospodarowanie turystyczne tego terenu – apelował prof. Julian Chmiel z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. – Ta przestrzeń ma ograniczoną pojemność i chłonność. Nie panując nad jej wykorzystaniem dla turystyki i rekreacji, dopuścimy, że piękne i cenne obszary zostaną zadeptane i wybetonowane.

Radny Maciej Dąbrowski, opowiadając o kłopotach związanych z budową rurociągu, dowodził, jak niewiele wciąż wiemy o mechanizmach rządzących otaczającą nas przyrodą. Mamy słabe narzędzia badawcze i niewiele wyspecjalizowanych instytucji, które szybko i kompetentnie mogą wesprzeć inwestorów. Dlatego towarzyszący wielkopolskiej inwestycji program monitoringu jezior jest również szansą dla placówek badawczo-naukowych. •

Droga, którą woda z odkrywki Jóźwin IIB popłynie do jezior



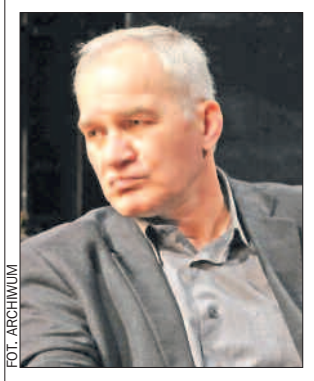
Wyróżnienie dla poznańskich artystów i animatorów niezależnej kultury


FOT. B. ZIEMOWSKA

Teatr Ósmego Dnia, obchodzący w tym roku 45-lecie działalności, uhonorowany został odznaką „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego". Wyróżnienie, 26 marca podczas uroczystości w poznańskiej Operze, od marszałka Marka Woźniaka odebrała w imieniu zespołu jego szefowa i aktorka Ewa Wójciak.
Teatr powstał w 1964 r. roku w Poznaniu jako studencka scena poezji, a jego pierwszym szefem był Tomasz Szymański. W latach siedemdziesiątych, pod kierownictwem Lecha Raczaka, stał się najważniejszym polskim zespołem wywodzącym się z nurtu teatru alternatywnego i otwartego. Od 1979 roku działał jako teatr zawodowy, ale po sześciu latach funkcjonowania został formalnie rozwiązany. Zrealizował w sumie około 40 premier, a jego przedstawienia, m.in. „Jednym tchem" (1971 r.), „Przecena dla wszystkich" (1977 r.) i „Raport z oblężonego miasta" (1983 r.) zaliczone zostały do najważniejszych wypowiedzi niezależnej kultury w Polsce.
W latach PRL-u członkowie zespołu byli szykanowani za swoją postawę polityczną. Podczas stanu wojennego zespół występował na ulicach i w kościołach. W 1989 roku, po kilkuletniej przerwie, teatr wznowił działalność w Poznaniu, stając się znaczącym ośrodkiem animacji i kultury alternatywnej.
Na zdjęciu: scena z przedstawienia „Paranoicy i pszczelarze" (2009 r.). **RJ**

Gloria Artis dla reżysera

Janusz Wiśniewski, reżyser teatralny i scenograf, otrzymał medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis", przyznany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Wyróżnienie wręczył artyście 26 marca marszałek Marek Woźniak podczas uroczystego spotkania w Teatrze Wielkim.


FOT. ARCHIWUM

Laureat od lat 80. związany jest z Teatrem Nowym w Poznaniu. Tu powstały jego pierwsze autorskie przedstawienia. W 1988 r. założył Zespół Teatralny Janusza Wiśniewskiego, który działał w Warszawie.

Od 2003 roku jest dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Nowego im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu. Zrealizował tutaj m.in. „Króla Ryszarda III" Szekspira, osobistą wizję „Burzy" Szekspira, a jego najgłośniejszym poznańskim widowiskiem stał się „Faust" według Johanna Wolfganga Goethego. Z aktorami z Niemiec, Izraela, Indii, Włoch realizował w 2008 r. międzynarodowy projekt artystyczny – „Arkę Noego. Nowy Koniec Europy". – Mój obowiązek to powinność szukania prawdy, rozpoznawania jej i nazywania – mówi o swej pracy J. Wiśniewski. – Narzędziem, którego do tego używam, jest teatr. **RJ**

To nasza pasja

Z **Ewą Wójciak** rozmawia Ryszard Jałoszyński


FOT. ARCHIWUM

Ewa Wójciak, aktorka i dyrektor Teatru Ósmego Dnia.

– Czym jest obecnie Teatr Ósmego Dnia?
– Jest zarówno teatrem, posługującym się własnym oryginalnym językiem artystycznym, jak też miejscem kulturotwórczym – autorskim ośrodkiem spotkań, wymiany myśli, seminariów, dyskusji i promocji nowoczesnej sztuki. Zawsze działaliśmy dwutorowo – jakby uprawianie teatru nie do końca wyczerpywało naszą potrzebę uczestnictwa w kształtowaniu rzeczywistości.
– Co dzisiaj stanowi waszą motywację robienia teatru?
– Nasze przedstawienia były zawsze, i są nadal, ekspresją naszych emocji i przemyśleń wynikających nie tylko z potrzeby opisu świata, w którym żyjemy, ale także z potrzeby, aby go zmieniać. Dlatego robimy je nadal i dlatego za każdym razem stają się jakimś wyrazistym i autentycznym wydarzeniem artystycznym i społecznym. Nie zmieniła się nasza pasja i źródło inspiracji dla uprawiania teatru, zmienił i zmienia się wciąż język, którym się posługujemy. Eksperymentowanie w dziedzinie języka jest źródłem naszych sukcesów w porozumiewaniu się z młodymi pokoleniami widzów, a dla nas samych to nieustające wyzwanie. Odwołujemy się do nowoczesnych form wizualnych i projekcji multimedialnych – powstają spektakle kameralne, salowe, jak i wielkie widowiska plenerowe adresowane do wielotysięcznej widowni.
– W tym roku jubileusz 45-lecia teatru i co jeszcze?
– To święto Teatru Ósmego Dnia – firmy, instytucji, na której historię składa się wiele historii wielu ludzi. Dla nas, tych, którzy jesteśmy w teatrze jednak nieco krócej, najważniejsze są aktualne zadania. W maju na przykład realizujemy plenerowy projekt na poznańskiej Śródce we współpracy z artystami środowisk poznańskiej sztuki niezależnej. Ma powstać multimedialny „spacer po Śródce", w trakcie którego spotkamy jej mieszkańców, jej historie, smutki i marzenia tych, którzy tam zostali i tych, którzy z niej odeszli.

Teatr pokoleń

Z **Lechem Dymarskim** rozmawia Ryszard Jałoszyński


FOT. R. JAŁOSZYŃSKI

Lech Dymarski, przewodniczący sejmiku, w Teatrze Ósmego Dnia w latach 1969-1976.

– Kiedy był pan w „Ósemkach"?
– Przyłączyłem się do zespołu w momencie, gdy związani byli z nim m.in. Marek Kirschke, Waldemar Leiser, Janusz Grot, Ela Kalemba. Moi rówieśnicy to byli reprezentanci wartości pokolenia '68. Szefostwo po Zbigniewie Osińskim obejmował Lech Raczak, równie jak poprzednik zafascynowany teatrem Jerzego Grotowskiego. Spektakle były wynikiem kreacji zbiorowej, którą poprzedzały liczne improwizacje i próby, ale to Raczak to wszystko montował w spójną całość.
– O czym to były spektakle?
– O rzeczywistości. O naszym stosunku do tego, co nas otaczało. Pierwszym przedstawieniem, w którym uczestniczyłem, było „Wprowadzenie do" wyśmiewające kult Lenina, a tak naprawdę demaskujące fałsz i bezrefleksyjne działanie. Następnie pracowaliśmy nad przedstawieniem zatytułowanym roboczo „Krwiodawcy". W kolejce do oddania krwi czekali ludzie, którzy rozmawiali tekstami z gazet. Ale cenzor powiedział, że „Krwiodawcy" nie przejdą. Nazwaliśmy spektakl „Jednym tchem", a jak teksty też nie przeszły cenzury, zastąpiliśmy je wierszami Stanisława Barańczaka. Plakat zaprojektował Wojtek Wołyński. Przedstawiał robotnika zjazdowego – takiego człowieka ze sterem, przerobionego na kartę do gry. Na jednej połowie rysunek był czerwony, a na drugiej jego odbicie białe jakby we krwi. Aktorzy obmywali twarze czerwonym płynem... To budziło jednoznaczne skojarzenia. Bo ta krew w Gdańsku naprawdę się polała. Spektakl wstrząsał publicznością i robił furorę. Mówiono, że powstał na kanwie wydarzeń grudniowych. Ale to było robione wcześniej, jednak mocno wiązało się z późniejszą rzeczywistością.
– Ten teatr kształtował nie tylko pańskie pokolenie?
– Ciągnęli do niego młodzi ludzie jak do zjawiska. Któż się nie przewinął przez ten teatr – wiele wybitnych indywidualności, ludzie różnych zawodów i zainteresowań.

Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku zasługuje na wsparcie

Starostwo Powiatowe w Kaliszu poprosiło marszałka Marka Woźniaka o pomoc w prowadzeniu Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku, argumentując to ponadlokalną rangą tej placówki.

Zabytkowy jest już sam gmach, w którym mieści się opatóweckie muzeum. Powstały w latach 1824-26, pięciokondygnacyjny, o drewniano-żeliwnej konstrukcji, był siedzibą fabryki sukna założonej przez przybyłego z Saksonii Adolfa Gottlieba Fiedlera. W XX wieku budynek służył różnym celom. W roku 1969 wybuchł w nim pożar, po którym długo go remontowano.

Muzeum Historii Przemysłu powstało w roku 1981. Podlegało wówczas wojewodzie kaliskiemu. Po reformie administracyjnej w 1999 r., zamiast przypaść w udziale władzom marszałkowskim lub ministerialnym, przeszło pod zarząd kaliskiego powiatu ziemskiego, jednego z najbiedniejszych w Wielkopolsce.

Mimo dużych problemów budżetowych, powiat podjął to wyzwanie. Przy rocznych dochodach rzędu 30-40 mln zł, utrzymywał MHP, wydając na to ok. pół miliona złotych rocznie. Jak mówi starosta kaliski Krzysztof Nosal, dla powiatu jest to znaczna kwota, która jednak ledwie zaspokaja najpilniejsze potrzeby muzeum, nie dając mu szans na rozwój. W tej sytuacji starosta zdecydował się prosić o pomoc marszałka. Marek Woźniak odwiedził Opatówek, a niedawno w tamtejszym muzeum gościli radna sejmiku Barbara Nowak i dyrektor Jacek Bartkowiak z marszałkowskiego Departamentu Kultury. – Muzeum zasługuje na pomoc, ale jaką formę ona przyjmie, to nie sposób teraz określić – mówi dyrektor Bartkowiak.


FOT. ARCHIWUM MUZEUM W OPATÓWKU

Ekspozycja maszyn włókienniczych w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku.

– Cieszę się z jednoznacznego stwierdzenia przedstawicieli samorządu województwa, że ta instytucja ma rangę wojewódzką i można by w niej wiele robić – mówi starosta K. Nosal.

– Zobaczymy, czy to będzie przejęcie, czy współpraca. Marszałek wie już, że nie jest to izba pamięci, tylko poważna instytucja z dużymi zbiorami i osiągnięciami. Teraz ma powstać szczegółowy raport w tej sprawie, a potem spodziewamy się decyzji zarządu województwa – mówi dyrektor MHP Jerzy Marciniak.

Dodajmy, że opatówecka placówka dokumentuje historię łódzko-kaliskiego okręgu przemysłowego. W swoich zbiorach posiada m.in. kolekcję fortepianów i pianin z lat 1820-1939 (ponad 50 instrumentów), zabytkowe maszyny włókiennicze oraz kolekcję haftów i koronek. Budynek MHP jest też – co warto podkreślić – jedynym ocalałym w Europie i wciąż użytkowanym zabytkiem architektury fabrycznej z pierwszej połowy XIX wieku. **KORD**

To już biznes jak każdy inny

Po raz dziewiąty samorząd regionu nagrodził najlepszych rolników z Wielkopolski.

To przedsięwzięcie, które od lat świetnie promuje i integruje rolników z Wielkopolski – napisał w specjalnym liście minister Marek Sawicki.

– Ten konkurs jest doskonałym barometrem zmian zachodzących w naszym rolnictwie – mówił marszałek Marek Woźniak.

Słowa te traktują o konkursie Wielkopolski Rolnik Roku organizowanym od lat przez samorząd województwa. Gala finałowa jego dziewiątej edycji odbyła się 21 marca w Auli UAM w Poznaniu.

Wyboru najlepszych rolników dokonała powołana przez zarząd województwa kilkunastoosobowa kapituła, na czele z prof. Włodzimierzem Fiszerem z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Jej członkowie wizytowali zgłoszone do konkursu gospodarstwa, oceniali je i kwalifikowali do grupy nominowanych i laureatów. By znaleźć się w doborowym gronie nagrodzonych, trzeba prezentować wysoki poziom produkcji, stosować nowoczesne technologie, odznaczać się dobrą organizacją i estetyką gospodarstw, wysokimi efektami ekonomicznymi, troską o środowisko naturalne, wykazywać się wysokim poziomem wiedzy w dziedzinie reprezentowanych kierunków produkcji. Nic dziwnego, że podczas finałowej gali wielokrotnie podkreślano sukcesy osiągane przez wszystkich nominowanych.

– Jeśli chodzi o jakość produkcji wielkopolskiego rolnictwa, jesteśmy w europejskiej czołówce. A ci, których dziś honorujemy, to prawdziwa elita, menedżerowie rolnictwa – podkreślał Marek Woźniak. – Obecnie bowiem stało się ono taką dziedziną gospodarki, jak inne i tylko dobrzy menedżerowie mogą sobie poradzić na rynku. Laureaci i nominowani są doskonałym przykładem także tego, że zrozumienie i docenienie innowacyjności w rolnictwie jest jednym z podstawowych warunków rozwoju wielkopolskiej wsi, poprawy życia jej mieszkańców i stwarzania perspektyw dla młodego pokolenia.



FOT. Z X A. BOIŃSKI

Ten konkurs to barometr zmian zachodzących w rolnictwie – podkreślano podczas gali.

Marszałek podkreślał też wzrost aspiracji mieszkańców wsi, którzy coraz częściej dążą do poziomu życia zbliżonego do miast. Dużą szansą pomocy w realizacji tych aspiracji są zarówno programy finansowane ze środków unijnych (głównie Program Rozwoju Obszarów Wiejskich), jak i zasilane w całości z budżetu województwa (rozpoczęta w ubiegłym roku Wielkopolska Odnowa Wsi).

Dotąd we wszystkich edycjach konkursu Wielkopolski Rolnik Roku nominacje otrzymały 182 osoby, a 79 z nich zostało laureatami. W tym roku członek zarządu województwa Arkadiusz Błochowiak wraz z profesorem Fiszerem wręczyli nominacje 15 rolnikom, prowadzącym działalność – co podkreślano – w różnych częściach województwa. 8 z nominowanych marszałek uhonorował statuetkami „Siewcy" i symbolicznymi czekami na 10 tysięcy złotych.

Laureaci mają być przykładem dla innych. Mówił o tym także prezydent Loży Laureatów Nagrody Gospodarczej Marszałka Zbigniew Ajchler: - Zapraszam do naszego stowarzyszenia. Warto pracować nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Chcielibyśmy, by doświadczenia laureatów pomagały w szkoleniu młodzieży, w pisaniu prac magisterskich czy doktorskich. Tak, aby one nie zalegały w szufladach, ale były wykorzystywane w wielkopolskiej gospodarce.

Podczas uroczystości Marek Woźniak i Zbigniew Ajchler uhonorowali także wielkopolskich rolników z długim stażem zawodowym. **ABO**

Najlepsi z najlepszych, czyli nominowani i laureaci tegorocznego konkursu



Laureatami IX edycji konkursu Wielkopolski Rolnik Roku zostali:

Zdzisław Brudło, który z żoną Małgorzatą, matką Walerią oraz córkami Pauliną, Barbarą i Weroniką jest właścicielem gospodarstwa ogrodniczo-kwiaciarskiego w miejscowości Jaromierz w powiecie wolsztyńskim.

Sławomir Garstka, który z żoną Anetą, rodzicami Kazimierzem i Aleksandrą oraz z synem Adamem i córką Natalią gospodaruje na powierzchni 113 ha w miejscowości Sarbia w powiecie czarnkowskim. Gospodarstwo nastawione jest na chów trzody chlewnej w pełnym cyklu oraz uprawy roślinne.

Wojciech Kalinowski, który z żoną Wandą z córką Julią i synem Marcinem oraz rodzicami Janem i Mirosławą posiada gospodarstwo rolne w Kaźmierzu w powiecie poznańskim, specjalizujące się w produkcji roślinnej (powierzchnia 150 ha) oraz w usługach w zaopatrzeniu rolnictwa.

Józef Lisiecki, który z żoną Marią i córkami Izabelą i Małgorzatą gospodaruje na obszarze 87 ha w miejscowości Wiktorowo w powiecie słupeckim. Gospodarstwo ukierunkowane jest na produkcję roślinną. Znaczna część upraw polowych stanowi źródło paszy dla produkcji zwierzęcej.

Narcyz Perz, który z żoną Danutą oraz córkami Angeliką i Wiktorią posiada gospodarstwo rolne o powierzchni 60 ha w miejscowości Topola Wielka w powiecie ostrowskim. Podstawowy kierunek gospodarowania to hodowla zarodowa trzody chlewnej oraz chów gęsi i brojlerów.

Eugeniusz Podolski, który z żoną Bernadettą, rodzicami Edmundem i Apolonią oraz synem Pawłem prowadzi gospodarstwo rodzinne o powierzchni 80 ha w miejscowości Margonin w powiecie chodzieskim. Podstawowy kierunek produkcji to bydło mleczne.

Jan Zdunek, który z żoną Celiną, synami Grzegorzem i Krzysztofem wraz z żoną Magdaleną i ich dziećmi Stanisławem i Antonim oraz córką Ewą i jej dziećmi Jakubem, Weroniką i Celiną prowadzi gospodarstwo ogrodnicze w miejscowości Kowalew w powiecie pleszewskim, specjalizujące się w uprawie pomidorów szklarniowych.

Tadeusz Ziółkowski, który stoi na czele zarządu Ośrodka Hodowli Zarodowej „Garzyn" spółka z o.o. w Garzynie w powiecie leszczyńskim, gospodarującego na powierzchni 3266 ha. Stado macior liczy 783 sztuk, a stado krów mlecznych – 1100 sztuk.

Oprócz laureatów nominacje w IX edycji konkursu otrzymali również:

Marek Kamieniarz, który z żoną Katarzyną, ojcem Ryszardem, synami Jakubem i Piotrem oraz córką Karoliną gospodaruje na powierzchni 75 ha w miejscowości Olszewo w powiecie kościańskim.

Mariusz Kańduła, który z matką Elżbietą i ojcem Tomaszem jest właścicielem gospodarstwa pasiecznego w miejscowości Otusz w powiecie poznańskim.

Tomasz Kubiak, który z żoną Małgorzatą jest właścicielem gospodarstwa rolnego o powierzchni 90 ha w miejscowości Lubotyń w powiecie kolskim.

Marek Michalak, który z żoną Stefanią i synem Andrzejem posiada gospodarstwo rodzinne o powierzchni 58 ha w Mijankowie w powiecie gnieźnieńskim.

Leszek Polowy, który wraz z rodziną jest właścicielem gospodarstwa rolnego o powierzchni 135 ha w miejscowości Ostrówki w powiecie chodzieskim.

Michał Szymanowski – właściciel specjalistycznego gospodarstwa ogrodniczego o profilu „rośliny ozdobne" w miejscowości Gołuski w powiecie poznańskim.

Mieczysław Zaremba – prezes zarządu Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego w Bądeczu w powiecie pilskim. **ABO**



Fundusze bez tajemnic

Uczniowie ze Szkolnego Koła Fotograficzno-Filmowego „Macro", działającego przy Gimnazjum w Kleczewie pod opieką nauczycielki języka angielskiego Anny Kaczmarek, wzięli udział w konkursie „Młodzi wiedzą o Funduszach".

Zakończyła się I edycja konkursu „Młodzi Wiedzą o Funduszach". Wybrano także autorów najlepszych prac magisterskich (15 marca br. laureaci odebrali wyróżnienia i nagrody). Nazwiska zwycięzców opublikowaliśmy w poprzednim nr „Monitora", a galeria zdjęć z uroczystości dostępna jest na stronie www.wrpo.wielkopolskie.pl. Tam również pojawią się szczegóły II edycji obu konkursów, do udziału w których, już dziś zachęcamy. Poniżej opisujemy zwycięski projekt z Kleczewa.

Zbieranie danych

W I etapie Michał Górnik, Tomasz Kieliszak, Marcin Michalak, Piotr Muszyński, Arkadiusz Nawrocki przygotowali prezentację multimedialną pt.: „Młodzi kleczewianie wiedzą o Funduszach". Uczniowie starali się odpowiedzieć na pytanie, czy Kleczew wykorzystał szansę związaną z członkostwem w UE. Jakie inwestycje przeprowadzono na terenie gminy dzięki wsparciu Unii? Czy polepszyła się jakość życia mieszkańców?

– W poszukiwaniu odpowiedzi autorzy przeprowadzili wywiady, m.in. z zastępcą burmistrza Miasta i Gminy Kleczew Stanisławem Maciejewskim, prezesem Towarzystwa Promocji i Rozwoju Ziemi Kleczewskiej Michałem Koźlickim, dyr. Gimnazjum w Kleczewie Elżbietą Raźną, z nauczycielami biorącymi aktywny udział w projektach współfinansowanych ze środków UE, a także z mieszkańcami gminy. Dane nt. wykorzystania funduszy UE zebrali w urzędzie gminy. Swoją pracę udokumentowali wieloma zdjęciami oraz nagraniem filmu – opowiada opiekun grupy Anna Kaczmarek.



FOT. P. RATAJCZAK

Uczniowie z Kleczewa prezentują projekt „Miasto Młodych".

Pisanie wniosku

W II etapie konkursu, uczestnicząc w Lekcjach Europejskich prowadzonych przez konsultantów PIFE, uczniowie zdobyli podstawową wiedzę na temat Zjednoczonej Europy oraz funduszy. Dowiedzieli się, jakie są źródła pozyskiwania pieniędzy unijnych oraz uzyskali informacje na temat procedury składania wniosków. – Tę wiedzę wykorzystali uczestnicząc w III etapie konkursu, który polegał na napisaniu wniosku o dofinansowanie dla wybranego projektu – dodaje A. Kaczmarek.

Uproszczony wniosek o dofinansowanie w ramach WRPO, opracowany przez: Kamila Góreckiego, Michała Górnika, Piotra Muszyńskiego i Arkadiusza Nawrockiego dotyczył projektu: „Miasto Młodych". Zakładał on zagospodarowanie terenów pokopalnianych na cele społeczne, poprzez budowę Centrum Integracji Społecznej oraz nadanie tym terenom nowych funkcji rekreacyjno- wypoczynkowych.

– Nasz projekt zakłada przywrócenie terenów zdegradowanych przez kopalnię, do pełnienia funkcji społeczno- integracyjnych wśród lokalnej społeczności. To ma być miejsce do uprawiania aktywnych form wypoczynku. Powstaną nowe miejsca pracy i zwiększy się potencjał gospodarczy gminy – z entuzjazmem prezentowali swój wniosek uczniowie.

– Już podczas fotografowania gminy zrodziły się pytania dot. zagospodarowania terenów pokopalnianych, ale dopiero konkurs wyzwolił w uczniach chęć działania i zmotywował do pracy – opisuje A. Kaczmarek. Zaczęło się od tysiąca pomysłów, co mogłoby powstać na zdegradowanym terenie, a podczas pisania wniosku i poznania inwestycji, które współfinansuje Unia (pomogły Lekcje Europejskie), wyłonił się pomysł budowy „Miasta Młodych".

Szkolne Koło Fotograficzno-Filmowe „Macro" działa od zeszłego roku szkolnego. Należą doń uczniowie zafascynowani światem fotografii, filmu, grafiki komputerowej. Młodzież założyła własną stronę internetową (www.e-macro.tk), na której zamieszcza swoje prace oraz informuje o swoich inicjatywach i osiągnięciach.

Konkurs EFS

Minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska ogłosiła 1 marca br. IV edycję konkursu „Dobre praktyki EFS 2010" dla osób realizujących projekty współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego.


FOT. ARCHIWUM MRR

Celem konkursu jest pokazanie, w jaki sposób unijne środki trafiają do przeciętnego człowieka i zmieniają jego życie. Przy okazji promowane są projekty realizowane w ramach EFS.

W tym roku organizatorzy przyjrzą się najlepszym rozwiązaniom i praktykom stosowanym przez projektodawców z zakresu zasady równości i szans płci w ramach Programu Kapitał Ludzki.

Beneficjenci, którzy chcą wziąć udział w konkursie, powinni przesłać do 30 kwietnia 2010 r. (na adres MRR) opisy realizowanych projektów z dodatkowymi materiałami, np. multimedialnymi.

Wszystkie nagrodzone projekty – tzw. „Dobre praktyki EFS", zostaną uhonorowane tytułem „Najlepsza inwestycja w człowieka", a beneficjenci otrzymają specjalne statuetki. Projekty zostaną także zaprezentowane na stronie internetowej www.efs.gov.pl oraz w publikacji wydanej przez MRR.

Organizator zaplanował atrakcyjne nagrody, m.in. wyjazd do jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej. Konkurs zostanie rozstrzygnięty w listopadzie 2010 r. podczas uroczystej gali.

4 konkursy

31 marca br. ogłoszono cztery nowe konkursy na dotację.

Do 31 maja br. można składać wnioski w działaniu 1.1 Rozwój mikroprzedsiębiorstw. Dłużej, bo do 1 lipca br. trwa konkurs na działanie 1.6 Rozwój sieci i kooperacji. Beneficjenci starający się o dotację z działania 6.1 Turystyka, schemat II Promocja i informacja turystyczna, mają czas na przygotowanie dokumentów do 14 maja br. Tego dnia kończy się również konkurs na działanie 6.2 Rozwój kultury i zachowanie dziedzictwa kulturowego, schemat II Projekty promocyjne.

Szczegóły oraz dokumentacja konkursowa dostępne są na stronie www.wrpo.wielkopolskie.pl.

Dotacja na 75 autobusów

Poznańskie MPK otrzymało 58,9 mln zł dotacji z WRPO na zakup 75 autobusów.

Wybrane w przetargu Solarisy (30 standardowych o długości 12 m oraz 45 przegubowych o długości 18 m) wyposażone będą w ekologiczne silniki, klimatyzację, udogodnienia dla niepełnosprawnych, a także monitoring wewnętrzny i biletomaty. MPK podpisało w marcu br. kontrakt z firmą Solaris Bus & Coach (która wygrała też przetarg na dostawę 40 tramwajów). Pierwsze autobusy będą wozić poznaniaków już jesienią 2010r., a kolejne będą dostarczane sukcesywnie, aż do końca 2011 r.

Do 2012 r. Poznań wzbogaci się łącznie o 100 niskopodłogowych pojazdów, a także o 40 tramwajów.



FOT. P. RATAJCZAK

Warto podkreślić, że unijne pieniądze z WRPO na nowe autobusy dostały też inne wielkopolskie miasta: Leszno, Piła, Jarocin, Kalisz, Ostrów Wielkopolski i Swarzędz.

Na przyrodę

WFOŚiGW podpisał kolejne umowy na dofinansowanie projektów z WRPO.

Powiat turecki realizuje projekt promujący ochronę przyrody (koszt: 102 tys. zł, a wsparcie UE – 71,4 tys. zł).

Umowa z powiatem kościańskim objęła dofinansowanie projektu „Drzewa o historii, Ptaki o współczesności – ekologiczna kampania informacyjna i stworzenie ścieżki edukacyjnej" o wartości 119,4 tys. zł (dotacja z WRPO – 83,6 tys. zł).

Powiat jarociński zgłosił projekt rewaloryzacji parku zabytkowego w Górze o wartości 276,4 tys. zł, z czego 193,5 tys. zł to wkład UE. Miasto Poznań realizuje projekt „Ecodriving". Zadanie to koszt 399,9 tys. zł, a dotacja – 279,9 tys.zł.

Inwestycja za 1 procent z 14 milionów

Z burmistrzem Stawiszyna Robertem Jarzębskim rozmawia Elżbieta Piotrowska-Ostojska

– Gratuluję. Projekt Gminy i Miasta Stawiszyn znalazł się na pierwszym miejscu listy rankingowej wniosków preselekcyjnych w Działaniu 3.4. Gospodarka wodno-ściekowa.

– Tak, mamy wstępnie zapewnioną dotację unijną z WRPO na współfinansowanie budowy kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Stawiszyn i Długa Wieś Druga, a także na przebudowę oczyszczalni ścieków w miejscowości Długa Wieś Druga. Wnioskowana wysokość bezzwrotnej dotacji UE wynosi ponad 12 mln zł. Przygotowaliśmy już całą dokumentację inwestycji i złożyliśmy w WFOŚiGW właściwy wniosek o dofinansowanie. Mam nadzieję, że zostanie on pozytywnie oceniony i otrzymamy dotację.

– Jaki jest koszt ogólny zadania i skąd będzie pochodzić reszta pieniędzy?

– Inwestycja będzie kosztować łącznie około 14 mln zł, a dofinansowanie unijne stanowić może maksymalnie 85% tej sumy. Z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu chcemy otrzymać pożyczkę preferencyjną w wysokości 14% kosztu projektu, a tylko 1% pieniędzy planujemy wyłożyć z budżetu gminy. To oznacza ogromne wsparcie finansowe dla naszej gminnej inwestycji.

– Czy budżet gminy pozwoliłby na samodzielną realizację tak kosztownego projektu?

– Bez dotacji unijnej realizacja tego zadania byłaby niemożliwa. Trudno przecież sprostać wymaganiom Unii Europejskiej w zakresie ochrony środowiska.

– Gminny wniosek spełnił szereg trudnych kryteriów i znalazł się na pierwszym miejscu listy, co oznacza, że został oceniony najlepiej w Wielkopolsce. Jak udało się to osiągnąć?

– Zdawaliśmy sobie sprawę z potrzeby modernizacji i rozbudowy istniejącej oczyszczalni ścieków. Dalsza budowa sieci kanalizacyjnej powoduje potrzebę zwiększenia przepustowości oczyszczalni i jej unowocześnienia. Jednocześnie byliśmy świadomi wysokich kosztów naszej inwestycji. Początki były trudne, ale dzięki współpracy z kaliskim Punktem Informacyjnym Funduszy Europejskich poznaliśmy zasady, procedury i terminy WRPO. Dalsze decyzje podejmowaliśmy sami. Wniosek napisali pracownicy naszego Urzędu Gminy i Miasta.

– Proszę opisać projekt.

– Przewiduje rozbudowę i modernizację istniejącej oczyszczalni ścieków do docelowej, średniej dobowej przepustowości 800m3/d, przy zastosowaniu dwóch reaktorów sekwencyjnych BIOSELEKT, spełniających wysokie normy oczyszczania ścieków. Ponadto planujemy budowę sieci kanalizacji sanitarnej o długości 5,41 km, dwóch przepompowni i 208 przyłączy. Ścieki oczyszczone będą odprowadzane do rzeki Bawół, natomiast osady, po ich odwodnieniu i poddaniu higienizacji wapnem tlenkowym będą wykorzystywane rolniczo. Zakończenie realizacji projektu nastąpi w grudniu 2011r.



FOT. E. PIOTROWSKA-OSTOJSKA

Projekt zakłada m.in. przebudowę mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w miejscowości Długa Wieś Druga.

– Jakie są plany inwestycyjne gminy, uwzględniając możliwość pozyskania innych dotacji UE?

– Złożyliśmy wniosek dotyczący termomodernizacji obiektów publicznych na łączną kwotę około 1,4 mln zł w ramach Działania 3.2. Pozytywnie przeszedł on ocenę formalną, jednak podczas oceny strategicznej uzyskał mniej punktów i znalazł się na liście rezerwowej. To projekt dotyczący termomodernizacji budynku gimnazjum, budynku "starej szkoły", sali gimnastycznej oraz przebudowy kotłowni w Stawiszynie przy ul. Szkolnej 8.

– Czy zamierza Pan nadal współpracować z PIFE w Kaliszu?

– Oczywiście, będziemy kontynuować współpracę zarówno przy realizacji ww. zadania oraz w zakresie informacji o możliwości realizacji projektów z innych programów unijnych. Lokalny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich spełnia szczególną rolę, bowiem jego pracownicy znają specyficzną problematykę okolicznych gmin.

Kontrola geometrii

Dobre praktyki WRPO



FOT. ARCHIWUM FIRMY „BRABAR"

Dzięki dotacji z WRPO, firma uruchomiła cztery nowe usługi.

Dzięki funduszom UE wielkopolskie firmy świadczą coraz bardziej innowacyjne usługi, z pomocą nowoczesnego i specjalistycznego sprzętu. Kolejny przykład to firma BRABAR z Gniezna.

Gnieźnieńskie przedsiębiorstwo, świadczące usługi motoryzacyjne, złożyło wniosek o dotację w ramach Działania 1.2 WRPO, na uruchomienie nowych kompleksowych usług diagnostycznych i naprawczych.

Właścicielka firmy Ewa Bartkowska przyznaje, że do poszukiwania informacji o dotacjach UE, zmotywowały ją sukcesy zaprzyjaźnionych firm działających na rynku lokalnym. Kontrahenci już wcześniej korzystali z unijnej pomocy. Dlatego w marcu 2008 r., przed pierwszym konkursem, firma zgłosiła się do Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich w Gnieźnie, by spytać o dotację. Informacje o konkursie Pani Ewa Bartkowska czerpała również z prasy i z Internetu, zwłaszcza ze strony www.wrpo.wielkopolskie.pl.

W lipcu 2008 r. BRABAR wspólnie z firmą konsultingową złożył w Urzędzie Marszałkowskim wniosek aplikacyjny. Po pozytywnej ocenie i podpisaniu umowy na dofinansowanie, firma rozpoczęła realizację projektu. W grudniu 2009 r. inwestycję ukończono, a dotacja z WRPO wyniosła ponad 60 tys. zł.

Zakupiono kosztowne, specjalistyczne urządzenia: tester diagnostyczny, sprzęt do obsługi układów klimatyzacji, do kontroli geometrii i ustawiania osi kół, a także urządzenie do wyważania kół. Dzięki temu firma mogła też utworzyć dodatkowe miejsca pracy.

Ewa Bartkowska podkreśla, że dzięki funduszom UE przedsiębiorstwo uruchomiło cztery nowe usługi. Dla klientów indywidualnych, instytucjonalnych, użytkowników aut osobowych oraz dostawczych. Pozwala to zapewnić kompleksową obsługę diagnostyczną i skrócić czas prowadzenia przeglądów, a co najważniejsze zaoszczędzić czas klientów. W efekcie wzrosła konkurencyjność przedsiębiorstwa na rynku.

Katarzyna Wojtkowiak
Punkt Informacyjny
w Gnieźnie

Wózek i koparka



FOT. ARCHIWUM FIRMY BUD-REM

Podnośnik koszowy służy m.in. do prac elewacyjnych.

Koparka VOLVO, specjalistyczny wózek elektryczno-widłowy oraz podnośnik koszowy, to sprzęt kupiony przez jarocińską firmę BUD-REM, dzięki unijnej dotacji z WRPO.

Małe i średnie firmy stanowią główną siłę napędową gospodarki. O ich sile i konkurencyjności na wspólnym rynku decyduje innowacyjność i rozwój technologiczny. Przekonali się o tym współwłaściciele spółki BUD-REM z Jarocina – Roman Błaszczyk i Piotr Pawlaczyk.

Firma powstała w 1994 r. jako spółka cywilna zatrudniająca kilku pracowników. Rozpoczęła działalność od drobnych zleceń związanych z robotami ogólnobudowlanymi. Obecnie, jako spółka jawna startuje w przetargach, w ramach których przyjmuje duże zlecenia, np. kompleksowe remonty budynków. – Praca najczęściej jest związana z termomodernizacją starego budownictwa, w tym z robotami instalacyjnymi, wymianą okien, docieplaniem elewacji budynków, pracami malarskimi. Jednym zdaniem od podłogi aż po sufit – opowiada R. Błaszczyk. Firma prężnie się rozwija, dając zatrudnienie blisko 50 osobom.

Wartość całkowita projektu realizowanego z WRPO wyniosła 652 tys. zł, z czego 267 tys. zł to dotacja UE. Nowy sprzęt oznacza nowe zlecenia. Np. koparka pracowała przy odśnieżaniu dróg i placów, a teraz służy do usuwania awarii sieci biegnących pod ziemią. Podnośnik koszowy wykorzystywany jest z kolei do większości robót elewacyjnych, co zmniejsza koszty usług (ograniczono wydatki związane z wynajmem rusztowań). Dzięki dotacji zatrudniono w firmie dwóch operatorów urządzeń, a kilku pracowników podniosło kwalifikacje i może pracować na nowym sprzęcie. – Dzięki pieniądzom z Unii mogliśmy unowocześnić firmę i rozszerzyć zakres jej działalności – podkreśla R. Błaszczyk.

Właściciele myślą o dalszym rozwoju firmy i następnych dotacjach. – Wystąpiliśmy z kolejnym wnioskiem o dofinansowanie z działania 1.2. Projekt przeszedł pozytywnie ocenę formalną. Czekamy na wynik oceny merytorycznej – informuje szef firmy.

Katarzyna Kucharska
Punkt Informacyjny
w Jarocinie

Strony redaguje: Piotr Ratajczak
Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego
Departament Polityki Regionalnej
Oddział Informacji, Promocji i Szkoleń
ul. Przemysłowa 46, 61-541 Poznań
tel. 061 658 06 07; fax 061 658 06 05
info.wrpo@wielkopolskie.pl
serwis informacyjny:
www.wrpo.wielkopolskie.pl
PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ Z EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU REGIONALNEGO W RAMACH WIELKOPOLSKIEGO REGIONALNEGO PROGRAMU OPERACYJNEGO NA LATA 2007-2013

Druga młodość starej chaty

Życie społeczne w Przygodzicach koncentruje się w „Chacie Regionalnej', dawnej folwarcznej stróżówce, uratowanej dzięki staraniom mieszkańców wsi.

„Chata Regionalna" powstała w ramach projektu „Modernizacja obiektów i terenów przy Placu Powstańców Wielkopolskich w Przygodzicach", który został wyróżniony w konkursie „Przyjazna wieś". To kolejny z laureatów wojewódzkiego etapu ogólnopolskiego konkursu.

O laureatach I, II i III miejsca pisaliśmy już w „Monitorze Wielkopolskim".

Autorzy projektu, podejmując się jego realizacji w konkursie „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego" w ramach SPO Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich, postawili sobie do osiągnięcia dwa cele: utworzenie miejsca integracji grup społecznych działających na terenie gminy oraz podniesienie z ruin zabytkowej stróżówki w dawnym folwarku Radziwiłłów.



FOT. ARCHIWUM GMINY PRZYGODZICE.

Jubileusz Zespołu Pieśni i Tańca „Przygodzice" w 2009 r.

Tu bywał Chopin

W roku obchodów 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina wypada wspomnieć, że Antonin w którym bywał Fryderyk Chopin w gościnie u księcia Radziwiłła, leży w gminie Przygodzice, a folwark, w stróżówce którego jest teraz „Chata Regionalna", należał do dóbr księcia.

Pomysł na zagospodarowanie „Chaty Regionalnej" wypracowali mieszkańcy Przygodzic. Swoje miejsce znalazło tam muzeum z ekspozycją stałą i tematyczną oraz Punkt Informacji Turystycznej. „Chata Regionalna" stała się też miejscem spotkań i punktem doradczym dla organizacji pozarządowych oraz „Kącikiem Europejskim" z pamiątkami pochodzącymi z pięciu regionów Europy, z którymi współpracuje gmina. Warto podkreślić, że także przestrzeń wokół „Chaty" została zagospodarowana. Powstały trawniki i kwietniki, jest fontanna i ławeczki. Miejsce to jest teraz chlubą gminy i jej mieszkańców, którzy tam się spotykają i wypoczywają. Na uwagę zasługuje również fakt nazwania skweru wokół „Chaty" „Parkiem Luitre" dla podkreślenia szerokiej współpracy zagranicznej, jaką prowadzi gmina Przygodzice. Ze względu na turystyczny charakter gminy, w której znajduje się rezerwat florystyczno-krajobrazowy „Wydymacz" i Park Krajobrazowy „Dolina Baryczy" z kompleksem stawów rybnych oraz wiele gospodarstw agroturystycznych, istnienie Punktu Informacji Turystycznej w „Chacie" jest bardzo potrzebne. Pracuje on zarówno na rzecz turystów, jak i na rzecz okolicznych podmiotów gospodarczych związanych z ruchem turystycznym.

Tak się zaczęło

Gmina Przygodzice z powodzeniem sięga po fundusze Unii Europejskiej na realizację inwestycji, ale także projektów społecznych. Zaczęło się od programu SAPARD, z którego sfinansowana została budowa kanalizacji sanitarnej za ponad 2,9 mln zł w Przygodzicach i Jankowie Przygodzickim oraz budowa drogi gminnej za kwotę prawie 340 tys. zł z Jankowa Przygodzickiego do Dębnicy. Gmina ubiega się także o środki finansowe z programów Komisji Europejskiej „Europa dla Obywateli" na lata 2007 – 2013 na wymianę międzynarodową w dziedzinie działalności gospodarczej we współpracy pomiędzy pięcioma regionami partnerskimi, a także w dziedzinie kultury z programu „Młodzież w działaniu na lata 2007 – 2013". W trakcie realizacji jest projekt inwestycyjny finansowany z PROW. Jest to kolejny etap budowy kanalizacji sanitarnej za 4 mln zł. Trwa także przebudowa i rozbudowa Centrum Sportowo-Rekreacyjnego w Ludwikowie. Dofinansowanie z PROW tej inwestycji wynosi ponad 400 tys. zł. Gmina realizuje także projekt finansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki „Wspólny start w świat biznesu", a także projekt „My europejczycy poznajemy siebie, by wspólnie żyć" finansowany z programu Comenius – „uczenie się przez całe życie".

Od słów do czynów

Już wkrótce zostaną zrealizowane pierwsze konkursowe projekty Wielkopolskiej Odnowy Wsi.

Przeprowadzony po raz pierwszy w zeszłym roku konkurs na projekt odnowy wsi wyłonił 54 laureatów – wielkopolskich sołectw. W imieniu grup odnowy wsi umowy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego podpisało 49 gmin i 5 organizacji pozarządowych. Wiadomo już, że finansowa wartość projektów, które zostaną zrealizowane w ramach Programu Wielkopolskiej Odnowy Wsi w 2010 r. wyniesie ponad 3,6 mln zł, z czego ponad 2, 4 ml, to dotacja Urzędu Marszałkowskiego, a pozostała część tj. 1,2 mln zł, to wkład własny projektodawców. Dzięki stworzeniu i przyjęciu przez zarząd województwa Programu Wielkopolskiej Odnowy Wsi zostanie zrealizowanych w Wielkopolsce wiele interesujących działań.

We Wrzeszczowie w gminie Wieleń powstanie przystań wodna nad Notecią. Zostaną zbudowane pływające pomosty do cumowania łodzi i zaplecze socjalne przystani. Sołectwo Kiełczów I w gminie Koło zakupi dla Zespołu Pieśni i Tańca „Kiełczewianki" ludowe stroje z atestem. Posiadanie takich strojów jest dla zespołu ważne, ponieważ daje to możliwość uczestniczenia w przeglądach folklorystycznych. „Rajskie światło dla ekologii" zapali się we wsi Rajsko w gminie Opatówek. W ramach tego projektu zostaną zakupione nowoczesne, energooszczędne i ekonomiczne lampy LED wykorzystane w oświetleniu ulicznym. Rozpocznie się też segregacja odpadów komunalnych połączona z edukacją ekologiczną mieszkańców wsi. Wnioskodawcą tego nagrodzonego projektu była organizacja pozarządowa stowarzyszenie „Nasze Kaliskie". Jest to jedna z pięciu organizacji, których projekty zostały nagodzone w konkursie. W sołectwie Kołata w gminie Pobiedziska powstanie „Ranczo Kołata", a w nim nauka jazdy konnej, zajęcia hipoterapii, zawody konne, a także letnie kino. W sołectwie Biernatki w gminie Kórnik powstaje plac zabaw „Wesoły kogucik".

Rewaloryzację parku dziedzica przeprowadzą mieszkańcy sołectwa Katarzyna w gminie Przedecz. Powstanie, między innymi, ścieżka do starej, prawie stuletniej lipy, która jest pamiątką po stojącym tu kiedyś kościele pod wezwaniem św. Katarzyny, od której swoją nazwę wzięła wioska. Mieszkańcy Katarzyny zaplanowali też wykonanie oświetlenia przedwojennej wieży nawigacyjnej, wykorzystywanej w ruchu lotniczym, które będzie zasilane energią słoneczną. Wieża stoi na trasie przelotu samolotów relacji Poznań – Warszawa. Zarówno park, jak i wieża w zamyśle mieszkańców wsi mają być atrakcjami turystycznymi.

W bieżącym roku zostanie ogłoszony kolejny konkurs na projekty odnowy wsi. Zanim jednak to się stanie, w kwietniu i maju rozpocznie się cykl szkoleń dla nowych uczestników programu. Informacje na stronie www.wielkopolskie.ksow.pl.

PROW – ekspres

Promowali fundusze

Przedstawiciele Departamentu PROW – Anna Kurowska i Jan Wujczak uczestniczyli 4 marca, na zaproszenie starosty rawickiego Zdzisława Maćkowiaka, w spotkaniu z mieszańcami powiatu, które poświęcone było możliwościom pozyskania funduszy związanych z działaniami instytucji i organizacji. Pracownicy przekazali informacje o Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w zakresie działania „Odnowa i rozwój wsi" oraz „Podstawowe usługi dla ludności i gospodarki wiejskiej", a także na temat zasad funkcjonowania Programu Wielkopolskiej Odnowy Wsi.

Warto współpracować

Sekretariat Regionalny KSOW przygotował kolejne szkolenie dla przedstawicieli Lokalnych Grup Działania. Tematem szkolenia były zagadnienia związane ze współpracą, którą mogą podejmować LGD nie tylko w ramach realizacji Osi 4 – Leader. Zachęcał do tego wicemarszałek Leszek Wojtasiak, który otworzył to spotkanie. Rozmawiano także o współpracy w ramach Wielkopolskiej Sieci LGD, i o perspektywie powstania krajowej sieci LGD.

Agrotravel 2010

Sekretariat Regionalny KSOW i przedstawiciele Lokalnych Grup Działania: „Solna Dolina", „Turkowska Unia Rozwoju" i „Wielkopolska Gościnna" wezmą udział w II Międzynarodowych Targach Turystyki Wiejskiej i Agroturystyki „Agrotravel" 2010 w Kielcach. Odbywa się tam m.in. międzynarodowa konferencja „Turystyka wiejska na drodze do komercjalizacji".

EUROPEJSKI FUNDUSZ ROLNY NA RZECZ ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH
EUROPA INWESTUJĄCA W OBSZARY WIEJSKIE
WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE
Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY JEST ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH POMOCY TECHNICZNEJ PROGRAMU ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH NA LATA 2007-2013.
Stronę redaguje: Jadwiga Stefańska – Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego
ul. Kościuszki 95, 61-716 Poznań, tel. 61 854 17 88, fax 61 854 17 85, e-mail: dow.sekretariat@umww.pl, www.prow.umww.pl

Namawiali do trzeźwości

Podczas targów motoryzacyjnych Poznań Motor Show 2010 policjanci przekonywali kierowców do nowoczesnych sposobów testowania trzeźwości.

Targowe stoisko zorganizował Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu, przy współudziale Komisariatu Wodnego Policji w Poznaniu i Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu. Powodem wspólnego udziału w tej popularnej wystawie motoryzacyjnej była chęć zwrócenie uwagi na problem kierowania pojazdami w stanie nietrzeźwości zarówno w ruchu lądowym jak i wodnym. Z ta ideą wiąże się także akcja profilaktyczna „Sprawdź promile", której założenia wspiera Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu.



FOT. ARCHIWUM KWP W POZNANIU

Alkogogle skutecznie obrazują, jakim zagrożeniem dla siebie i innych użytkowników dróg jest nietrzeźwy kierowca.

Odwiedzający stoisko mogli sprawdzić poziom trzeźwości przy użyciu sprzętu będącego na wyposażeniu policji, a także zapoznać się z pojazdami i sprzętem wykorzystywanym przez policjantów ruchu drogowego i policyjnych wodniaków. Dodatkową atrakcją dla targowych gości były konkursy organizowane przy użyciu alkogogli imitujących postrzeganie kierowcy będącego pod wpływem alkoholu. Można było też zainstalować bezpłatnie w telefonach komórkowych przydatną kierowcom aplikację „Sprawdź promile".

Zaprezentowany na stoisku sprzęt policyjny cieszył się wielkim zainteresowaniem zwiedzających, wśród których mieliśmy zaszczyt gościć tak znane osoby jak Włodzimierz Zientarski czy Jacek Wszoła.

Wojciech Baran, Wydział Ruchu Drogowego KWP w Poznaniu

Sprzęt dla strażaków

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Kaliszu po raz kolejny wsparł jednostki straży pożarnej, wchodzące w skład służb ratownictwa drogowego, wyposażając je w nowoczesny sprzęt, służący do ratowania życia ofiar wypadków drogowym.

Oddział Wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Wielkopolskiego odebrał 24 deski ortopedyczne, 9 agregatów prądotwórczych oraz 2 zestawy PSP R1 o łącznej wartości 55.256,58 zł. Wszystko z przeznaczeniem do przekazania jednostkom OSP w terenie.

Komendant Powiatowy PSP w Krotoszynie Mariusz Przybyła odebrał pompę hydrauliczną oraz wąż hydrauliczny Holmatro, jako doposażenie do urządzenia przekazanego w roku 2008 o wartości 34.283,22 zł. Komendanci powiatowi PSP: w Kaliszu Wieńczysław Prokop i w Jarocinie Kazimierz Cieślak otrzymali zestawy hydrauliczne o wartości 61.104,92 zł.

– Jesteśmy przekonani, że przekazany sprzęt wpłynie znacznie na poprawę bezpieczeństwa na drogach, poprzez zmniejszenie tragicznych skutków wypadków drogowych – mówił podczas spotkania ze strażakami dyrektor WORD Stanisław Piotrowski.

Dariusz Grodziński
WORD Kalisz



FOT. ARCHIWUM WORD KALISZ

Stanisław Piotrowski – Dyrektor WORD w Kaliszu – przekazuje zestaw hydrauliczny przedstawicielowi PSP w Kaliszu.

Bezpieczny przedszkolak

Program kaliskiego WORD dotyczący wyposażania przedszkoli w zestawy edukacyjne Autochodzik przynosi efekty.

Chodzi w nim o to, aby dostarczyć atrakcyjne dla dzieci narzędzie do praktycznej nauki zasad i przepisów ruchu drogowego, a także inspirować do dodatkowych zajęć i konkursów w tym zakresie.

Publiczne Przedszkole nr 30 im. Krasnala Hałabały, które zostało przez WORD wyposażone w taki zestaw w 2008 roku, zorganizowało cykl zajęć i zawodów pn. „Bezpieczny przedszkolak". Dzieci uczyły się bezpiecznego zachowania się wobec np. obcych ludzi, zwierząt i w sytuacji zagrożenia. Najobszerniejszy blok zagadnień stanowiło bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Uczestnicy otrzymali dodatkowe zestawy elementów odblaskowych, aby mogli się bezpiecznie przemieszczać podczas spacerów i wycieczek przedszkolnych. W przeprowadzeniu zawodów pomagali przedstawiciele Straży Miejskiej Kalisza i rady rodziców.

DG
WORD Kalisz



FOT. ARCHIWUM WORD KALISZ

Dziś przedszkolacy, a jutro kierowcy.

Zaliczyli ważny sprawdzian

X Gminny Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z gminy Rakoniewice zorganizowano 26 marca w Ruchocicach.

W turnieju wzięło udział 5 szkół podstawowych i 4 gimnazja. Uczniowie, podczas rozwiązywania testu, musieli wykazać się wiedzą z zakresu zasad i przepisów o ruchu drogowym (przede wszystkim dotyczących pieszych i rowerzystów), jazdy na skrzyżowaniach oraz umiejętnością udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Wiedza teoretyczna była przydatna później, podczas jazdy rowerem po miasteczku ruchu drogowego, tak, aby przejechać wylosowaną trasę zgodnie z obowiązującymi przepisami. Uczniowie musieli też sprawnie pokonać rowerowy tor przeszkód.

Wśród szkół podstawowych najlepszą okazała się reprezentacja Szkoły Podstawowej z miejscowości Łąkie, a z gimnazjów najlepszym okazała się szkoła z Ruchocic.

Zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w finale powiatowym turnieju, który odbędzie się w Wielichowie.

Marek Szykor
WORD Poznań



FOT. 2 X M. SZYKOR

Próba umiejętności na torze.



Radość zwycięzców.

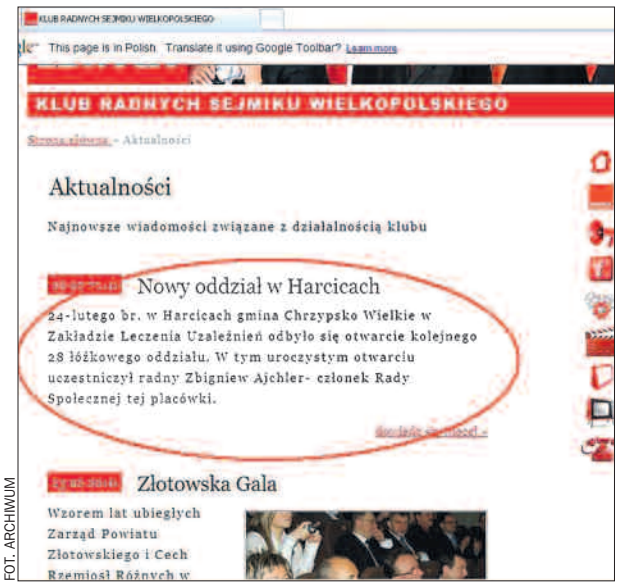
WOJEWÓDZKA RADA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W POZNANIU
www.word.poznan.pl/wrbrd

Redaguje zespół: Sławomir Brandt, Ryszard Fonżychowski, Wojciech Głuszak, Maciej Bednik, Piotr Monkiewicz, Marek Szykor
Adres redakcji: WORD, 61-623 Poznań, ul. Wilczak 53, tel. 61 829-01-88

inna strona samorządu

przechwycone w sieci

Jakiś czas temu dostaliśmy e-maila od przewodniczącego sejmikowego klubu Lewica z zachętą do odwiedzania klubowej strony w Internecie. Zaszczyceni i zachęceni tym elektronicznym zaproszeniem, postanowiliśmy jeszcze częściej niż dotąd zaglądać pod wskazany adres. Jak się okazało, czasem można tam natrafić na naprawdę interesujące rzeczy… Jak choćby wpis o otwarciu wyremontowanego oddziału w wojewódzkiej placówce w Charcicach. Obok zamieszczamy zrzut ekranowy strony (przepraszamy za to niecenzuralne określenie…), dociekliwym wyjaśniając, że w Internecie wisi już tekst z inną pisownią.



FOT. ARCHIWUM

podpatrzone


FOT. ARCHIWUM

Marszałek dostał różę. I to nie dlatego, że przypadały niedawno jego imieniny. Nie dlatego też, że gdy ją wręczano, był akurat Dzień Kobiet. Kobieta jednak patronuje tej statuetce, bo mowa o „Różach Franciszki Cegielskiej" – wyróżnieniach przyznawanych zasłużonym samorządowcom. Marek Woźniak znalazł się w gronie osób, którym róże wręczono podczas poznańskiego Kongresu XX-lecia Samorządu Terytorialnego.

zakodowane

Poniżej, tradycyjnie już, zamieszczamy namiary na naszą redakcję oraz na Urząd Marszałkowski, przedstawione w formie specjalnych kodów. By je odczytać, należy użyć odpowiedniego oprogramowania, na przykład w telefonie komórkowym. Namiary tradycyjne – obok, w redakcyjnej stopce.

wyśledzone



Święta, święta i po świętach? Niekoniecznie. Wszystko zależy od tego, jak i – przede wszystkim – na co spojrzymy. Ale – po kolei… Kończyło się właśnie marcowe posiedzenie sejmikowej Komisji Kultury. Jej przewodniczący Lech Dymarski, chcąc ustalić termin kolejnego spotkania kulturalnych radnych, spojrzał na wiszący na ścianie kalendarz, wydany przez Wielkopolską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (WARP). Jakież było jego i radnych zdziwienie, gdy okazało się, że kolejne posiedzenie komisji zamierza zwołać w… drugi dzień świąt wielkanocnych! Według kalendarza bowiem Wielkanoc powinniśmy świętować tydzień później, niż większość z nas to uczyniła. – Najwyraźniej WARP przejęła już kompetencje od Kościoła Rzymskokatolickiego – skomentował przewodniczący Dymarski. Skoro tak się sprawy mają, pójdźmy krok dalej. Podobno Benedykt XVI szuka kogoś na prymasa Polski. Na wszelki wypadek poniżej zamieszczamy zdjęcie prezesów WARP Jacka Koralewskiego i Jarosława Nowaka. W razie czego – prosimy pamiętać, że byliśmy pierwsi!


FOT. 2 X A. BOIŃSKI

zinterpelowana dekada

Czy termin został przekroczony (stwierdzam ,że tak), z jakiego powodu – nie ma takiego powodu, z czyjej winy - stwierdzam -że Przewodniczącego ,jakie zostaną wyciągnięte konsekwencje, bowiem prawo nakazuje zastosowanie odpowiedzialności porządkowej lub dyscyplinarnj

***

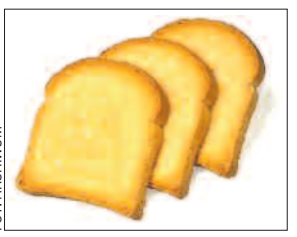
Jednocześnie chciałabym zwrócić uwagę na powód dla którego ta decyzja powinna zostać jak najszybciej podjęta, szpital na Krysiewicza nie jest w pełni dostosowany do wymogów unijnych , które mają obowiązywać od 2012 r,, Zarząd zdecydował jednak, że nie będzie remontu kapitalnego, uznano wtedy , że lepiej będzie „pieniądze samorządowe" lokować w swoją własność(budynki szpitala na Krysiewicza nie są naszą własnością tylko „sióstr") z czym oczywiście się zgadzam, ale tak ważnych decyzji nie można przekładać w nieskończoność.

***

Bardzo proszę o szczegółowe informacje obejmujące terminy poszczególnych etapów realizacji- od pozwoleń, po wykupy gruntów aż do zakończenia budowy i „przecięcia wstęgi" z zalanym zbiornikiem.

Cytaty z pisemnych interpelacji składanych przez radnych sejmiku w latach 1999-2010. Zachowano oryginalną pisownię.

wypieczone


FOT. ARCHIWUM

Ostatnio parokrotnie czytaliśmy, że na „innej stronie samorządu" same „suchary" dajemy… Żebyśmy mogli być zgodni z naszymi recenzentami w ocenie zawartości tej kolumny, pomieszczamy powyższy obrazek. Po świątecznym obżarstwie, jak znalazł.

monitorujemy radnych

>> Maciej Wiśniewski:

Miś Uszatek z Maleńczukiem


FOT. ARCHIWUM

>> Samorząd to dla mnie… szansa na rozwój Polski.
>> Ze zdobycia przeze mnie mandatu radnego najbardziej cieszyli się… prawdziwi przyjaciele.
>> Od kiedy zostałem radnym… krążę ciągle między Leszнem a Poznaniem.
>> W niedzielny wieczór przed sesją sejmiku… staram się nie myśleć o poniedziałku.
>> Podczas sesji sejmiku najbardziej nuży mnie… jałowa dyskusja.
>> Śmieszą mnie radni, którzy… są bezradni.
>> Kiedy dostałem jako radny laptop… mam za dużo elektroniki wokół siebie.
>> Dodatkowy miliard euro dla Wielkopolski wydałbym na… pomijany subregion leszczyński.
>> Wielkopolanie tym różnią się od innych, że… są gospodarni i lubią porządek – to żadna tajemnica.
>> Mieszkam… z synkiem i żoną **i dlatego…** jestem bardzo szczęśliwy.
>> Moja pasja to… joga, na którą tak trudno mi znaleźć czas.
>> Moim hobby nigdy nie mogłoby być… lenistwo.
>> Słucham… ostatnio Macieja Maleńczuka i zawsze mojej żony.
>> Czytam… gazety, niestety, ale muszę wrócić do „Egipcjanina Sinuhe".
>> Oglądam… Misia Uszatka.

Imię i nazwisko: Maciej Wiśniewski
Data i miejsce urodzenia: 22.06.1976 r. Leszno
Miejsce pracy, wykonywany zawód: Urząd Miejski Śmigla, Sekretarz Śmigla
Wybrany do sejmiku z listy LiD, w okręgu nr 6
Liczba głosów: 9263

Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy

Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego – Kancelaria Sejmiku
al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, tel. 061 854 13 91, fax 061 852 71 45
Rada Programowa: Lech Dymarski (przewodniczący), Maja Jankowska (wiceprzewodnicząca), Stanisław Nowak (sekretarz), Waldemar Witkowski, Leszek Wojtasiak
Redakcja: Artur Boiński (redaktor naczelny), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji)
Adres redakcji: al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 223, tel./fax 061 854 15 15
e-mail: monitor@umww.pl, www.monitorwielkopolski.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.
Publikacje promocyjne w Monitorze Wielkopolskim można zamawiać pod numerem telefonu 061 854 15 15.

